

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

38. posiedzenie 3. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 11. listopada 1869.

---

**Treść.** Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. — Spis petycyj. — Rezygnacya p. Polanowskiego z mandatu delegata do Rady państwa. — **Interpelacya** p. Skrzyńskiego do Wydziału krajowego **w sprawie subwencyi teatru niemieckiego z dochodów fundacyi Skarbka.** — **Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację p. Czernyńskiego.** — Wybór dwóch członków Wydziału krajowego: z łona całego sejmiku i z kuryi mniejszych posiadłości. — Wybór uzupełniający na dwóch członków delegacyi do Rady Państwa z kuryi większych posiadłości. — **Drugie czytanie wniosku p. Krzeczunowicza względem zmiany §. 3. statutu krajowego tudzież §§. 2 i 3 sejmowej ordynacyi wyborczej.** — Rozprawa jeneralna i specyalna. — **Odroczenie rozprawy na dzień następny.** — **Drugie czytanie wniosku p. Skrzyńskiego względem urządzenia ksiąg hipotecznych.** — Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku Wolnego względem zmiany §. 12. ustawy drogowej. — Interpretacya §. 30. ustawy drogowej. — Subwencya dla drogi Podhajecko-Horożaneckiej. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycyach przekazanych tejże komisji. — **Sprawa uchylania się żydów od poboru wojskowego.** — Sprawozdanie Wydziału krajowego **o petycyach** Ant. Patkiewicza i Franciszka Wolańskiego **w przedmiocie leczenia wścieklizny.** — Ustawa o podwyższeniu dodatku konsumcyjnego w Starej Soli. — Petycyja miasteczka Łaszek murowanych od osady wiejskiej. — Sprawozdanie komisji edukacyjnej o petycyach przekazanych tejże. — Porządek dzienny następnego posiedzenia.

---

Początek o godzinie 10 min. 46. z rana.

Obecnych posłów 121.

Przewodniczący: Marszałek krajowy J. O. książę Leon Sapieha; w ciągu posiedzenia także Wicemarszałek p. Julian Ławrowski.

Sekretarze: St. hr. Tarnowski, p. Zborowski, ks. Barewicz, p. Szujski.

Ze strony Rządu: c. k. radca Namiestnictwa Pauli; później także prezydent namiestnictwa p. Possinger Choborski.

Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba pp. posłów jest obecną, więc posiedzenie otwieram. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Szujski (czyta protokół z 37. posiedzenia.)

Marszałek. (po przeczytaniu). Co do protokołu nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, protokół przyjęty.

Sekretarz p. Szujski (czyta):

Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu do dnia 11. listop. 1869.

388. Patkiewicz Antoni p. posła Jakobika przedkłada dowody zatwierdzające skuteczność jego lekarstwa przeciw wściekliznie.
389. Sozański Antoni przez p. Wilda przedkłada petycję swoją zwróconą mu z Ministerstwa rolnictwa, przedstawiającą wadliwą stronę w administracji rządowej.
390. Wydział powiat. w Nowymtargu przez p. Fihausera o utworzenie niższego gimnazjum w Nowymtargu,
391. Wydział powiat. w Białym przez posła Dra. Wyrobka w sprawie przedsięwzięcia poboru do wojska dopiero w miesiącu Listopadzie lub Grudniu.
392. Tenże Wydział przez p. Wyrobka o wyjednanie uwolnienia od opłaty pocztowej rekomendowanych pism urzędowych.
393. Tenże Wydział przez p. Wyrobka w sprawie przyszłego stanowiska urzędników rad powiatowych.
394. Tenże Wydział przez p. Wyrobka o przymusowe podciąganie gruntów odłogiem leżących, do uprawy rolniczej niestosownych, pod kulturę lasową.
395. Tenże Wydział przez p. Wyrobka o zmianę ustawy gminnej i o reprezentacji powiatowej.

Do łaski marszałkowskiej złożono następujące pismo (czyta):

Jaśnie Oświecony książę Marszałku!

Mam zaszczyt złożyć mandat do Rady państwa.

podp. Stan. Polanowski w. r.

Marszałek. Będzie tedy nowy wybór przedsięwzięty.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Dla wyświecenia tej interpelacji, którą będę miał zaszczyt wystosować do Wydziału krajowego, prosilbym abyście panowie raczyli zwrócić uwagę na Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego str. 35. — (Czyta)

„Uchwałą z dnia 8 marca 1867 r. polecił wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, aby po zbadaniu rachunków rządowego zarządu fundacji Skarbka upomnieć się imieniem tejsze u rządu o zwrot sumy jaką c. k. rząd w ciągu administrowania swego majątkiem fundacji wziął na utrzymanie sceny niemieckiej i na reduty we Lwowie. Następnie polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, aby domagał się we właściwej drodze uwolnienia fundacji Skarbka od obowiązku utrzymania sceny niemieckiej. Gdy w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego ani co do pierwszej ani co do drugiej wyżej wskazanej sprawy zadowalniających wyjaśnień nie widzę, sędzę być rzeczą potrzebną, i że jest na czasie wnieść następującą interpelację do Wydziału krajowego:

I. Czy i jakie Wydział krajowy poczynił kroki celem uzyskania u c. k. rządu zwrotu sumy jaką c. k. rząd w ciągu administrowania swego majątkiem fundacji Skarbka wydał na utrzymanie sceny niemieckiej i na reduty we Lwowie z funduszu zakładowego nad czysty dochód z gmachu teatralnego.

II. Czy rokowania w sprawie zwolnienia fundacji Skarbka od obowiązku utrzymywania sceny niemieckiej pomiędzy c. k. ministerstwem a kuratorem fundacji rozpoczęte pozostały, i w jakim stadyum takowe obecnie się znajdują. Oraz czy i jakie Wydział krajowy ze swej strony postawił wnioski lub czy i jakie zdanie swe co do tej sprawy karatorowi przedłożył.



III. Czy Wydział krajowy, jako organ kontrolujący fundacyi Skarbkowskiej, a przytem z obowiązku, jaki ma, czuwania nad dobrem teatru polskiego we Lwowie, nie uznał za stosowne upomnieć się, by 10 procentowa opłata od wszystkich widowisk we Lwowie, przywilejem cesarskim nadanym hr. Skarbkowi na rzecz przedsiębiorstwa teatralnego dozwolona, w części odpowiedniej na korzyść sceny polskiej obracaną była.“

podp. Skrzyński w. r.  
poseł Ziemi sanockiej.

P. Pietruski. Na tę interpelacyę będę miał zaszczyt odpowiedzieć jutro.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. Interpelacya szanownego posła Czernyńskiego wniesiona na posiedzeniu Wys. Izby 9-go b. m. zawiera po pierwsze: zapytanie, dlaczego rozporządzenia ministerjalne z 5. czerwca r. b. pod względem zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego nie zostało przeprowadzone na tutejszym uniwersytecie, a drugie: co rząd czynić zamyśla celem przeprowadzenia tegoż rozporządzenia w urzędach pocztowych i telegraficznych. Na pierwsze zapytanie mam zaszczyt odpowiedzieć, że rozporządzenie ministerjalne z dnia 5 czerwca r. b. nie obowiązuje uniwersytetów, ponieważ w §. 1. tegoż rozporządzenia wyraźnie wymienione są tylko władze i urzędy podlegające ministerstwu spraw wewnętrznych, skarbu, handlu i rolnictwa, nareszcie obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego, c. k. rada szkolna krajowa i c. k. sądy nie zaś inne ministerstwu wyznań i oświaty podlegające władze lub korporacye, jak ap. uniwersytety.

Co do przeprowadzenia powyższego rozporządzenia w urzędach pocztowych i telegraficznych muszę najpierw nadmienić, że podług §. 4. powyższego rozporządzenia wewnętrzna administracya i manipulacya tudzież korespondencya tych władz między sobą ma i nadal pozostać w niemieckim języku, więc to rozporządzenie dotyczy tylko odnoszenia się tych urzędów na zewnątrz do władz autonomicznych albo pojedynczych stron, albo do innych władz krajowych.

Co do korespondencyi tych urzędów ze stronami, z korporacyami autonomicznymi albo władzami takimiż istnieją już przepisy, które rozporządzeniem ministerjalnem z d. 5 czerwca b. r. nie zostały naruszone, więc rozumie się samo przez się, że te urzędy telegraficzne i pocztowe są obowiązane z temi władzami, korporacyami i stronami używać języka, którego używają te władze, korporacye i strony. Zaś co do reszty zewnętrznej służby mianowicie co do korespondencyi z władzami krajowymi rządowymi, które obowiązuje ministerjalne rozporządzenie z dnia 5. czerwca, co do napisów stampiliów i t. d. jest zapatrywanie się rządu równe z zapatrywaniem się wyrażonem w interpelacyi, że termin ten trzechletni nie w tym duchu jest oznaczony, by dopiero po upływie onegoż, rozporządzenie powyższe zostało przeprowadzonem, lecz by przeprowadzenie to stopniowo w ciągu 3 lat miało miejsce.

Wedle otrzymanego w krótkiej drodze wyjaśnienia — tak ze strony inspektoratu telegraficznego jakoteż od dyrekcyi pocztowej, przedsięwzięto już w tym celu potrzebne kroki, aby jak najprędzej temu rozporządzeniu zadość uczynionem zostało jeszcze przed wpływem tego terminu, oraz rząd krajowy, choć te urzędy jemu nie podlegają, swego wpływu użyje, aby postanowieniom rozporządzenia cesarskiego w jak najkrótszym czasie w zupełności zadość uczynionem zostało.

Marszałek. Przystąpimy do porządku dziennego. Najpierw jest wybór jednego członka Wydziału krajowego z łona całego sejmu.

Do skrutynium zapraszam następujących panów Młocki, Polanowski, xiądz Kulczycki, Pfeiffer, Koroluk, Popiel, X. Morgenstern, Książę Czartoryski Jerzy, Niezabitowski.

Sekretarz hr. St. Tarnowski (czyta spis posłów — głosują.)

Marszałek. (po głosowaniu) Posiedzenie przerwane.

P. Niezabitowski (po przerwie kilkuminutowej.) Głosujących było 115, absolutna większość 58, p. Haller otrzymał głosów 52, Smarzewski 46, Kowalski 14, Laszkosz 1. A zatem nikt nie otrzymał absolutnej większości.

Marszałek. Przerwę posiedzenie, abyście się panowie mogli porozumieć, bo inaczej przy powtórnem głosowaniu znowu głosy się rozstrzelą. (Głosy: Zaraz możemy głosować!) Proszę zatem tych samych pp. skrutatorów, ażeby kartki odbierali.

Sekr. hr. St. Tarnowski (czyta spis posłów — posłowie oddają kartki.)

Marszałek. (po głos.) Posiedzenie przerwane.

P. Niezabitowski (po przerwie kilkunutowej) Głosujących było 119, absolutna większość 60, p. Smarzewski otrzymał głosów 59, Haller 58, Kowalski 2.

Marszałek. Znowu nikt nie otrzymał absolutnej większości. Nastąpi więc ściślejszy wybór między p. Smarzewskim a Hallerem. Ci sami skrutatorowie raczą kartki odbierać.

Sekr. xiądz Barewicz (czyta spis posłów — głosują)

Marszałek. (po głosowaniu) Posiedzenie przerwane aż do ukończenia skrutynium.

P. Niezabitowski (po przerwie kilkunutowej.) Głosujących było 121 absolutna większość 62, p. Smarzewski otrzymał głosów 63, p. Haller 58; a zatem p. Smarzewski wybrany.

Marszałek. Przystępujemy teraz do wyboru jednego członka do Wydziału krajowego z kuryi posłów posiadłości wiejskich. Do skrutynium zapraszam pp. Kabata, Podlewskiego, Samelsohna, Sawczyńskiego, X. Polanowskiego, X. Pawlikowa, Dzwonkowskiego, Tomasza i Kowalskiego. Upraszam posłów z mniejszych posiadłości, żeby zważali na wywoływanie nazwisk.

Sekr. hr. St. Tarnowski (czyta spis posłów z mniejszych posiadłości — głosują.)

Marszałek. (po głosowaniu) Posiedzenie przerwane do ukończenia skrutynium.

P. Podlewski (po przerwie) Głosujących było 63, absolutna większość 32, p. Ławrowski otrzymał głosów 48, p. Haller 9, Zbyszewski 6.

Marszałek. Przejdziemy teraz do trzeciego punktu porządku dziennego t. j. wyboru

dwóch delegatów do Rady państwa z kuryi członków Sejmu z głosem wirylnym i z koła posłów posiadłości większych. Wybieralni są pp. X. biskup Manasterski, X. biskup Polański, X. biskup Pukalski, X. biskup Galecki, X. administrator Malinowski, Skobel, Schmidt, Wężyk, Wodziecki Henryk, Boczkowski, Borkowski, Chrzanowski, Haller, Cywiński, Smarzewski, Hnubicki, Sapieha Ad., Cywiński Michał, Padlewski, Dzwonkowski, Łoś, Gniewosz, Skrzyński, Kozłowski, Niezabitowski, Paszkowski, Gnoiński Jan, Wiszniewski Tadeusz, Trzeciecki, Szujski, Wodziecki Ludwik, Tarnowski Stanisław, Badeni, Jabłonowski, Krzeczunowicz.

P. Koczyński. Prosimy o 10 minutową przerwę dla porozumienia się.

Marszałek. Więc posiedzenie przerywam aby się panowie mogli porozumieć. (po przerwie 5minutowej) Do skrutynium zapraszam następujących panów: Majer, Wiszniewski Jan, Rogawski, X. Ditrich, Ławrowski, Czerkawski, Tarnowski Jan, X. Guszałewicz, Trzeciecki.

Sekr. x. Barewicz (czyta spis posłów — głosują.)

Marszałek. (po głosowaniu) Przerywam posiedzenie do ukończenia skrutynium.

P. Rogawski (po upływie przerwy kilkunutowej) Głosujących było 91, jedną kartkę uznano za nieważną, zatem głosujących było 90, absolutna większość 46, otrzymali: Jabłonowski głosów 53, Wodziecki Ludwik 51; obydwa zatem są wybrani. (brawo).

Marszałek. Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wniosku Krzeczunowicza względem zmiany §. 3 statutu krajowego i §§. 2 i 3 sejmowej ordynacji wyborczej. Sprawozdawcą jest p. Krzeczunowicz. (P. Possinger wchodzi do sali.) Do prawomocności uchwały potrzebna będzie obecność 114 członków; gdyby zachodziła wątpliwość, to możemy przy głosowaniu imiennie głosować.

P. Krzeczunowicz zaczyna czytać sprawozdanie komisji konstytucyjnej (patrz Al. leg. LXX.)



Książe Adam Sapieha. Wnoszę, aby sprawozdawcę uwolnić od dalszego czytania sprawozdania komisji.

Marszałek. Kto jest zatem, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść (większość) Sprawozdawca odczyta tedy tylko projekt do ustaw.

P. Krzeczunowicz. Komisja przedkłada Wys. Izbie projekt do dwóch ustaw. Jeden projekt do zmiany §. 3. statutu krajowego z dnia 26 lutego 1861 roku; drugi do zmiany §§. 2. i 3. sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26 lutego 1861. W ustawie pierwszej jest nowy układ §. 3 statutu krajowego. Wys. Zgromadzeniu wiadomo, iż już jeden dodatek do tego §-fu ustanowiony został ustawą względem dopuszczenia do sejmiku biskupa krakowskiego i administratorów diecezji. Wskutek wniosku teraźniejszego o powiększenie liczby posłów z miast potrzebnem byłoby opatrzyć ten §. nowym dodatkiem. Komisja więc wolała proponować całkowite przerobienie tego §., któreby obejmowało postanowienia pierwotne i obydwie dodatki. Zmiana w ustawie, którą komisja teraz proponuje, zawarta jest w punkcie rzymską cyfrą II. oznaczonym; reszta §-fu jest zupełnie zgodną z ustawami teraz już obowiązującymi. Ustawa I. brzmi, jak następuje (czyta projekt ustawy A. z alleg. LXX.)

Druga ustawa zawiera zmianę ordynacji wyborczej i nie potrzebuje do uchwalenia  $\frac{2}{3}$  części głosów. W tej drugiej ustawie wymienione są miasta, między którymi ma być rozdzieloną ta liczba 12 posłów, o którą teraźniejsza liczba posłów z miast ma być powiększona.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Wniosek, który jeszcze w r. 1866 postawiłem, a który miał na celu powiększenie liczby posłów z miast, i inne w tym kierunku następnie stawiane wnioski uzyskały wprawdzie większość przeważną, jednakowoż nie uzyskały tej większości, jakiej statut wymaga. Dlatego też jedynie sankcyi nie otrzymały. Dziś jest nadzieja, że sprawa ta pomyślniejszym uwieńczona

będzie skutkiem, gdyż pierwszej, jeżeli odnośne wnioski nie otrzymały należytej większości, to tylko dlatego, że na tamtej stronie Izby (z lewej) włościanie i posłowie ruscy sądzili, iż reforma ta nie odpowiada ich poszczególnemu interesowi. Sądzi, że lepiej zrobić, jak się będą ściśle trzymały ustawy szmerlingowskiej o wyborach. Dziś po oświadczeniu p. Ławrowskiego iż mamy w obec monarchii, i w obec, że tak powiem zagranicy jednym być zastępem i że dobro kraju i dobro ogółu powinno być jedną a wspólną nam normą postępowania, sądzę, iż można się cieszyć nadzieją, że wniosek ten potrzebną ilość głosów otrzyma. Jeżeli się zastanowimy nad dzisiejszem prawem wyborczem, to do przekonania przyjść musimy, iż napisane było pod wpływem stronnicych dążeń ówczesnego ministerstwa Szmerlinga. Zasady żadnej ogólnej nie miano, tylko rozdzielano głosy według każdej miejscowej potrzeby. Tak w Czechach już na 8—9000 ludności jednego dano posła miastom, bo tam potrzeba było dać przewagę Niemcom. Tu przeciwnie na 35 000 ludności miejskiej przypada dopiero 1 poseł, gdy tu miejski sielskim żywiołem zneutralizować chciano. Nietylko sprawiedliwość wymaga, aby w stosunku odpowiednim do ciężarów, jakie ponoszą, reprezentowane były, ale i względ na dobro ogółu powinno nas powodować, do zwiększenia reprezentacji miejskiej.

Główna przyczyna, dla której kraj nasz nie stanął pod względem społeczno ekonomicznym i politycznym na tej wysokości, na jakiej stanąć mógł, jest to, że element miejski, element klas średnich nie miał siły i znaczenia, jakie w zdrowym i rozwiniętym organizmie społecznym mieć powinien. Dziś wszystkimi środkami, wszelkimi w naszej możliwości leżącymi sposobami powinniśmy się starać naprawić to złe przez dawne wieki nam przekazane, i wymierzyć sprawiedliwość tym, którym ją przez długie lata odmawiano. Interes rolnictwa a przeto i klas rolniczych najściślej złączony jest ze sprawą miast; bo tam tylko rolnictwo kwitnie i wzbogaca, gdzie w licznych i zamożnych miastach ma blizki i pewny odbyt na swe plody. Gdy zaś trzeba szukać odbytu za granicą dalekiego i niepewnego, tam i rolnictwo nigdy do rozkwitu nie przyjdzie. Taki kraj, który jest wyłącznie rolniczym, że tak powiem, stoi na jednej nodze, i chcąc przyjść do podstawy pewnej i równowagi ekonomicznej musi rozwinać

u siebie rękodzielniczo-fabryczny przemysł i przez to stanąć na dwóch nogach w należytej równowadze. Te wszystkie względy powinny nas powodować, ażebyśmy byli za wnioskiem komisji; ale do tych względów łączy się jeszcze wzgląd na potrzebę Sejmu naszego. Bardzo często nasze prace rozpoczęte zostają nieukończone, lub źle ukończone, a to tylko dla braku sił roboczych. Wszak wiecie panowie, że wielka część posłów jest w niemożności podjęcia jakiejkolwiek roboty komisyjnej. Jest nadzieja, że posłowie z miast przyniosą nam te siły robocze i tę inteligencję której my w Sejmie tak bardzo potrzebujemy. Mamy przykłady, że w innych krajach, gdzie są reprezentacje urządzone wedle ich interesów, gdzie klasy ekonomiczne mają swoich reprezentantów, tam wszędzie widzimy staranie, ażeby równowaga między reprezentacją miejską a wiejską była utrzymana. I tak w niemieckich krajach, jak w Saksonii, Badeniu, Wirtembergu, Hessyi, Hannoverze, tam wszędzie miejski element jeżeli nie przeważa to na równi stoi. W Saksonii na 25 posłów z gmin wiejskich jest 35 posłów z miast; mniej więcej taki sam stosunek jest zachowany w Hessyi, Badeniu i innych krajach. A niektóre jak Hannover są przeważnie rolnicze. Uznano bowiem, iż danie większego wpływu i znaczenia miastom odpowiada interesom wszystkich i ogółu. Z tych powodów tam posłowie ze stanu włościańskiego nie byli nigdy w opozycji przeciwno temu, ażeby ta liczba posłów z miast była powiększona, owszem, wszyscy za tem przemawiali. bo czuli, że dobrobyt i interes miast są ściśle związane z interesami klasy robotniczej i ogółu. Popieram najmocniej wniosek komisji i będę za nim głosował.

Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Ja dla ilustracji słów p. Skrzyńskiego, jak w tym względzie macoszyną ręką byliśmy traktowani przez ministerstwo Szmerlinga i przez jego ordynację wyborczą dorzucę kilka słów opartych na danych jak w tej mierze ordynacja wyborcza w innych krajach państwa rakuskiego postępowała. Wprawdzie w tych krajach przemysł i rękodzielnictwo stoją na wyższym stopniu rozwoju, niż u nas, wszelako nie usprawiedliwiają one nigdy tej protekcji, jaką im w tej ordynacji wyborczej udzielono. Był to widocznie cel polityczny, żeby tym żywiołom dać przewagę,

które będą podporą systemu centralistycznego. Przeciwnie u nas obawiano się żywiołu miejskiego i dano przewagę gminom wiejskim co jest właśnie balastem dla naszego Sejmu. Otóż np. w Austrii powyżej Anizy jest 20 reprezentantów z miast a 19 z gmin wiejskich. Żeby tego dokonać, łączono miasteczka, które zaledwie 2000 lub 1800 mieszkańców mają i małe te miasteczka skupiano w jeden wspólny okrąg wyborczy, aby tylko powiększyć reprezentację miast. Zacytuję niektóre z tych miasteczek, które w ten sposób są połączone w jeden okrąg wyborczy np. Grein, Perg, Tragwein, Pregarten, Mauthhausen, St. Georgen.

Zapewne mało panom znane z geografii te miasteczka, a przecież podniesione są do godności okręgów wyborczych. Chciano tym miastom dać przewagę, ponieważ tam znajdowano właśnie ten żywioł, który sprzyjał ministerstwu centralnemu. W Salzburgu na 12 posłów z miast jest tylko 8 z gmin wiejskich, i równie w ten sam sposób postąpiono sobie, ściągając najmniejsze miasteczka po dwa, trzy lub cztery w jeden okrąg wyborczy. W Styryi na 25 posłów z miast jest tylko 23 z gmin wiejskich. W Czechach na 87 posłów z miast, dano tylko 79 z gmin wiejskich i podobnie ujęte zostały najmniejsze miasteczka w jeden okrąg wyborczy. Na Morawie na 37 posłów z miast jest 31 posłów z gmin wiejskich. W Ślązku na 12 posłów z miast, 9 posłów z gmin wiejskich, bo miasta w tych krajach zaludnione przeważnie żywiołem niemieckim. Więc widoczna tylko była dążność, żeby właśnie sejmowi naszemu, któremu świeżych i zdolnych sił potrzeba, a których tylko z miast zaczerpnąć można, odjąć te siły i zepchnąć go z tego stanowiska, na którym by mógł być pożyteczny krajowi. Brak miast zamożnych w naszym kraju był może znaczną przyczyną naszego upadku, bo miasta we wszystkich innych krajach były dźwignią kraju i z miast dopiero wychodziły siły, które służyły w obronie kraju. My tylko pozostaliśmy w tyle; otóż dzisiaj trzeba nam to naprawić przez dobranie tych sił, które-by ożywiły nasze stanowisko w Sejmie. Sądzę więc, że kiedy ta kwestya już tak długo stoi na porządku dziennym, dziś przy auspicjach nam sprzyjających, może wreszcie pomyślnego doczeka się załatwienia, bo jak uważam, ci panowie, którzy dawniej takiej reformie byli przeciwni, dziś popierają nasze usiłowania. Najusilniej więc popieram wniosek komisji.



Marszałek. P. Trzeciecki ma głos.

P. Trzeciecki. Najgłówniejszą przyczyną wielu usterek i nieodpowiednich życzeniom rezultatów sejmku jest prawo wyborcze. Jakkolwiek podzielać zdania sprawozdawcy i poprzednich mówców muszę oświadczyć, że innego i odpowiedniejszego spodziewałem się wniosku co do zmian reprezentacji kraju: dla tego oświadczyć muszę, że przedstawiona ustawa nieodpowiada istotnym potrzebom kraju, a to z powodów: reprezentacja nasza została ułożoną na podstawie podziału interesów. Które na trzy główne podzielić można. Właściciele większych posiadłości wiejskich, mniejszych posiadłości i miasta, otóż dzisiejsza reprezentacja nie dała koniecznie potrzebnej równowagi tym trzem głównym interesom, dała bowiem 74 wybory właścicielom mniejszym, 44 większym, a tylko 23 miastom. Dzisiaj proponowana ustawa nie uzupełnia jeszcze tę potrzebną równowagę a tym samym nieodpowiada jeszcze w zupełności potrzebom naszym. Pragnął bym bowiem, żeby wyżej wymienione interesa w równej liczbie w tej mierze reprezentowane były. Pomimo tego, że mniejsza własność dużo mniej inteligentnych posłów dostarczyć może niż miasta, a tylko taka reprezentacja, która jest w możności dokładnego zbadania potrzeb kraju, może z prawdziwym pożytkiem kierować interesami kraju, mianowicie może zapewnić szeroki rozwój a z niego wynikający dobrobyt i moralne stanowisko. Mając nadzieję, że potrzeba podniesienia reprezentacji interesów miejskich w stosunku szczególnie do gmin wiejskich, później przy następnych zmianach statutu wyborczego znajdzie swoje uwzględnienie: będę głosował za tą ustawą, jako częściowo wypełniającą potrzeby nasze. Skoro ta ustawa jest nam przedłożona, będę za nią głosował.

Marszałek. P. Wild ma głos.

P. Wild. Zgodziłem się na zapatrywanie poprzedniego mówcy, że reforma dziś nam proponowana nie jest zupełnie wystarczającą. Gdy jednak obawiać się należy, że dążąc do gruntowniejszej reformy upłynęłoby dużo czasu, zanimbyśmy to osiągnęli, to zdaje mi się, że nie trzeba narażać nam tego i tymczasem poprzestać na tem, co się da osiągnąć i co osiągnąć będzie można. Chodzi o to, aby pierwszy krok był zrobiony. Jak w sejmie tak i w kraju stanowią miasto ogniwo między tą częścią ludności, która wię-

cej w swoich siedzibach nieruchomie pozostaje, i tylko się zajmuje uprawianiem roli, a znowu tą częścią która więcej ogólnymi sprawami się zajmuje. Właśnie miasta są tem ogniwem, one pośrednią między produkującym włościanstwem z tymi, którzy ich produkta nabywają. One są pośrednikami pod względem dążności do oświaty, i podnoszenia cywilizacji. W miastach koncentrują się wszystkie siły naukowe, są szkoły nauczycieli, urzędy, jest większy stek ludzi takich, którzy do czynności w kraju są ukwalifikowani. Z tej strony zdaje mi się, najważniejszy przybyłby sukurs dla Sejmu i tem niezawodnie ułatwionoby pracę w tym kierunku. Dlatego należałoby uchwalić to, o co miasta się upominają ciągle i ciągle, a to tem bardziej, że te projekta jak slysze powracają do Izby dla tego, że dla nieprzewidzianych przeszkód nie zostały załatwione. Zdaje mi się, że już z tego samego powodu należałoby stanowczo tę rzecz załatwić i jak najsilniejszą liczbę głosów za ustawą zebrać, ażeby tem udowodnić, że kraj gorąco pragnie takiej zmiany.

Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Przemawiać w tej Izbie w celu dowodzenia, iż reprezentacja miast w sejmie naznaczona szmerlingowską ordynacją wyborczą i statutem, jest stosunkowo za małą, i wykazywać potrzebę naprawienia tej niesprawiedliwości, oraz w celu przedstawienia korzyści dla kraju, aby liczba posłów z miast została powiększona, przemawiać tu w tym celu uważam za zbyt czyste. Albowiem już na pierwszych posiedzeniach sejmowych w 1861 r. uznał sejm potrzebę powiększenia liczby posłów z miast, wadliwość pod tym względem ordynacji wyborczej i zawezwał d. 25 kwietnia 1861 r. Wydział krajowy do przedłożenia sejmowi odpowiednich projektów. Nie będę tu przedstawiał całego szeregu kroków i usiłowań sejmu w ciągu lat ośmiu przedsiębranych w tej sprawie; mianowicie 29 stycznia 1863 r., 24 marca 1866, w listopadzie tegoż roku, uchwalenia nawet ustawy 29 i 30 grudnia 1866 r., przedłożenia wreszcie na zeszłorocznej sesji przez Wydział krajowy, nowych projektów powiększenia liczby posłów z miast. Nie będę także wyliczał mnóstwa petycyj z miast i obu stolic nasyłanych, dopominających się o to. Wskażę tylko, że wszystkie te usiłowania i kroki nie doprowadza-

dziły dotychczas do pomyślnego rezultatu; po części z powodu, iż sprawę tę zapóźno najczęściej na porządku dziennym stawiano. Mniemam że i dzisiaj niewyda owoców, bo widzę że liczba posłów obecnych w tej Izbie nie odpowiada wymaganej. Pierwsza z ustaw zaprojektowanych ma być uchwalona  $\frac{2}{3}$  głosów obecnych posłów, a potrzeba obecności  $\frac{3}{4}$  części ogólnej liczby posłów. Projekta do takich ustaw nie należy wnosić na końcu sesji sejmowej, jak to czyni komisya. Tak późne wnoszenie tej sprawy do Izby wywołałoby mogło podejrzenie, że idzie nie o rzeczywiste, ale o formalne tylko jej załatwienie, a raczej zepchnięcie jej tylko z porządku dziennego. Ta sama sprawa powiększenia liczby posłów z miast była na przeszlorocznej sesji sejmowej. — Wydział krajowy przedłożył wówczas Sejmowi projekt ustawy powiększającej liczbę reprezentantów z miast i okręgów posiadłości mniejszych, który to projekt nie uważałem za zupełnie odpowiedni; a także przedłożył wówczas Wydział projekt wniosku do uchwalenia sejmowi, na mocy którego Rada państwa rozdzieliła by ustawą państwową nowych posłów na grupy przy wyborach z Sejmu do Rady państwa, Komisya konstytucyjna ówczesna miała polecenie rozstrzygać je; nie zgodziła się jednak na projektu Wydziału, ułożyła inne; lecz sesja sejmowa skończyła się a wnioski jej nie przyszły pod rozbiór i uchwałę Izby. Lecz wówczas ważna była przeszkoda. Przedłożone teraz przez komisję konstytucyjną projekta do ustaw, uważam jak i kilku poprzednich mówców, za niezupełnie odpowiednie. Jednakże będę za nimi głosował, gdyż idzie mi choć o częściową poprawę niesprawiedliwości. Lecz mniemam, że aby ułatwić przeprowadzenie choć częściowej naprawy złego, a następnie, aby łatwiej przeprowadzić całą tę sprawę, należy zmienić nieco stylizację pierwszej przedłożonej ustawy, a drugą rozdzielić na dwie, z których by jedna zmieniała 2gi § ordynacyi wyborczej, a druga §. 3 ci tejże ordynacyi. Ale trudno wymagać, aby taki rozdział ustaw i projekta trzech ustaw wnosił tu w Izbie jeden poseł, bo Izba nie mając ich przed oczami, nie zrozumiałaby nawet o co idzie, i mniemam, że komisya wniesć to powinna, tem więcej, że w komisji były podobno takie projekta trzech ustaw wniesione. Proponuję to, bo idzie mi nie o formę tylko, ale o istotę rzeczy, o powiększenie liczby posłów z miast.

Marszałek. Nikt głosu więcej nie żąda?

P. Ławrowski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Ławrowski ma głos

P. Ławrowski. Nim przystuplu do właściwego przedmetu, o którym chozczu howoryty, muszu najpersze p. Skrzyńskomu widpowisty. Tak jest, ja zhadżaju sia na toje, aby po poprzednym pryniatyju riwnouprawnosty oboch narodnostej, delegaty naszi były reprezentantamy naszoho wspilnoho kraju. Odnakoż naszyi wnutrennyji sprawy musiat buty inaksze wedla sprawedlywosty uporiadkowany. Ja ne sprotywlaaju sia zmini statuta krajewoho i ordynacyi wyborczoj ale ta zmina musyt buty sowerszenna i ity od poczatku aż do samoho kincia, bo inaksze bude tilko łatanyna i do niczoho trowało ho nas ne doprowadyt. Prychodyt uže kilka razy na sesyju Sojmowu taja zmina o pobilszenie posłów z mist meńszych. W zasadi ne budu sprotywlałsia aby takim mistam ktori zasluhujut wedla swoich obstojatelstw daty reprezentacyu w Izbi. Odnakże do takich pobilszań posliw potreba nam dokładnijszoho predłożenia ale ne tak mirnoj i nedokładnoj praci jak je toje. Nam potreba wykaziw i dat statystycznych — nam potreba czasu bilsze — ktoroho teper ne majemo — bo taki predmety sut duże ważnyi i welykoi donosnosty. Sprawozdanie komissyjne wychodyt najpersze ze zminou ordynacyi wyborczoj, a kinceyt sia na zmini statuta krajewoho. Do tak ważnych zmin potreba hlubszoho zastanowlenyja, ktoroho ja w predłożeniju ne baczu. — Ja wydžu mnożestwo brakiw. Jesły toje ninisznaje predłożenie poriwnamo z predłożeniem dawnijszem, ktore Wydił krajewy predłożył — to tamto buło dokładnijsze, a mymo to newytrymało ono wsechstoronnoj krytyki. — Nasampered skažu jaka maje buty pidstawa to je miryło wedla ktoroho majemo daty nekotorym mistam reprezentacyu okremisnu. — Jesły sia zastanowymo nad tymi mistamy ktori sut tutki wyczysłeny, to skažu, szczo ony ne reprezentujut toje, szczo chozczem maty w mistach reprezentowane to jest promysł i torhowlu, tilko to sut mista, ktorzych najbilsza czaśť žyteliw sut predmiszczane, zanymajuszczy sia rilnyctwom, jak np. Horodok. Mistoczko toje leżył tak blysko Lwowa znane je wsim nam.



I pytaju sia szczo my majemo w Horodku wyższoho, abyśmo jemu własnu reprezentacyju do Sojma i osobnoho posła przyznawały?

Ja znaju dobre toje misto a ne znachodžu aby chotiaj oden kupec w tim misti był takyj jak ho ja pojmuju pod nazwoju kupcia. Po najbilszoj czasty sut tam predmiszczau; peredmistia sut z odnoj i druhoj storony Horodka o  $1\frac{1}{4}$  myli widdaleny i zajmajut sia rilnyctwom. Tak samo i Śniatyn.

Otóż ne mawbym niezoho protyw tomu, aby pobilszyty posliw z mist, ale ne wydžu, aby w tim predłożeniju znachodyły sia taki mista, kotoryby toho domahaty sia mały prawo. Dlatoho stawljaju wnesenije aby „toje sprawozdaniye widosłaty do Wydiła krajewoho i preporuczyty jemu, aby na najbliższej sesyi Sojmowy predłożył cilyj projekt do ordynacyi wyborezoy i wychodiaszczoy z toho zminy statutu krajewoho.“

**Marszałek.** Proszę podać ten wniosek na piśmie, abym go dał do poparcia.

(P. Ławrowski czyni to.)

Sprawozd. P. Krzeczunowicz (czyta powyższy wniosek p. Ławrowskiego).

**Marszałek.** Kto ten wniosek popiera ze chce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje). Jest poparty. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Szanowny mój poprzednik poseł Ławrowski powiedział, że nie może za przedłożeniami przez komisję sejmową projektami powiększenia liczby posłów z miast głosować, i zażądał odłożenia całej sprawy do późniejszych czasów, przytaczając za jeden z powodów takiego żądania, iż dawniej na poprzednich sesjach, już to Wydział krajowy, już to komisje sejmowe przedkładały sejmowi do uchwalenia daleko lepsze projekty do ustaw, rozwiązujących tę sprawę, i w ogóle do ustaw o zmianie ordynacyi wyborczej.

Lecz przypomnę muszę, że choć dawniejsze projekta uważał szanowny mówca za dobre i lepsze od teraźniejszych i dziś je pochwała, jednak tak szan. poseł Ławrowski, jak i cała frakcyja do której należy, głosowała przeciw owym

tak dobrym według niej dziś, projektem Wydziału w marcu 1866, i przeciw projektom komisji sejmowej dnia 29. i 30. grudnia 1866 r. Wtenczas należało głosować za tem, co się uznawało za dobre. Ja choć uważam przedłożone teraz projekty ustaw powiększających liczbę posłów z miast, na niezupełnie odpowiednie, za nie odpowiednie w innym kierunku niż poseł Ławrowski, — jednakowoż gdy chcę, aby niesłuszność wyrażona miastom została choć w części usunięta, będę głosował za ustawami zaprojektowanymi. Ale dla łatwiejszego przeprowadzenia w Izbie choć tej częściowej zmiany, uważam potrzebne rozdzielenie drugiej ustawy na dwie w myśl jak wprzód wskazałem, i wnoszę, aby rozdział taki komisya sama zaprojektowała.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. Proszę powiedzieć jakie ma być rozdzielenie.

P. Chrzanowski. Rozdzielenie tego projektu dotyczącego zmiany §. 2. i 3. na dwie ustawy; a w przeszłym przemówieniu wskazałem tylko postępowanie, gdyby w Izbie kompletu nie było.

**Marszałek.** Proszę ten wniosek na piśmie podać, bo nie mogę go inaczej dać do poparcia.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos. (Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.)

**Marszałek.** Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Jest zapisanych do głosu pięć mówców: pp. Gniewosz, Kowbasiuk, Zyblikiewicz, Sawczyński, Sanguszko. (Głosy: Niechaj wszyscy mówią!) Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusja zamknięta. — Wniosku p. Chrzanowskiego nie dałem do poparcia... (Głosy: Niema żadnego wniosku!) Podług przepisów nastąpić ma wybór jeneralnych mówców. Gdy Wysoka Izba jednak życzy sobie aby wszyscy mówili... (gwar, — głosy: wszyscy, wszyscy!)

P. Gniewosz. Ponieważ to, co chciałem powiedzieć mogę powiedzieć przy specjalnej dyskusji, więc na teraz zrzekam się głosu.

**Marszałek.** Więc kto jest zatem, aby wszyscy mówili, zechce wstać. (Większość.) P. Kowbasiuk ma głos.

**P. Kowbasiuk.** Taja ustawa o izmieneniju ordynaciji wyborczej tiahne sia wże cze-rez kilka kadencji. Komisja wnosit teper aby czysło posliw z mist buło pobilszeno. Meni sia zdaje, szczo, jak teper damo nekotorym mistam posliw, to potom każde misto bude żadało, aby mało takōż posła w sojmi. Koły maje Horodok, kotore jest ne welykie misto, to i Horodenka bude chotiła maty posła w sojmi i Tyśmenycia i Halycz. A potom na każdej kadencji budemo musily zminiatiy ordynaciju wyborczu. Sohłasaju sia dlatoho z wnesenjem moho poperednyka, aby tuju sprawu widosłaty do Wydiła krajewoho, naj Wydił krajewyj zważył, naj wyrobytinszu ordynaciju wyborczu, a skoro majem wyberaty bilsze posliw z mist, to powynnyśmo wyberaty i bilsze posliw z seł. Zresztow budu holosowaty protyw wneseniju komisiji a za meim poperednykom, aby toje piszło do Wydiłu krajewoho.

**Marszałek P. Zyblikiewicz** ma głos.

**P. Zyblikiewicz.** Przedewszystkiem muszę odpowiedzieć poprzednikowi mojemu, dla czego domagamy się powiększenia posłów z miast nie domagając się zarazem powiększenia liczby posłów z gmin wiejskich, a to dla tego, bo posłowie z gmin wiejskich mają reprezentantów 74, a miasta w Galicyi tylko 23. Jest to anomalia jaka tylko w Galicyi mogła powstać przez ustawę Szmerlingowską, bo w każdym innym kraju miasta mają więcej reprezentantów aniżeli gminy wiejskie. Więc gdyby szło o sprawiedliwość, to nie o 12 trzeba by powiększyć liczbę posłów z miast, ale rzeczywiście jak p. Kowbasiuk powiedział i niezawodnie wszyscy na to przystaną, żeby liczbę tę powiększyć nie z 23 na 35, tylko na 74, ażeby liczba ta była równa z liczbą posłów gmin wiejskich, a wtedy dopiero byłaby sprawiedliwość. A ta zasada jest w całej monarchii przyjęta, ażeby wszystkie trzy interesa równie były reprezentowane, również ażeby jeden interes w stosunku do innych nie był za słabo reprezentowany, tylko ażeby jak we wszystkich innych krajach wszystkie trzy grupy interesów jednakowo co do liczby były reprezentowane, a nawet miasta są gdzie indziej faworyzowane.

Słyszałem, że ktoś tu wspomniał o braku kompletu. Dziś przy rozpoczęciu posiedzenia było 120 posłów obecnych, więc komplet był; czy ten komplet dotrwa do głosowania, to inna rzecz;

ażeby dotrwał należałoby upomnąć obecnych, żeby nie opuszczali sali aż do uchwały. Jeżeliśmy zaczęli z liczbą 120 obecnych, to komplet jest dostateczny.

Posel Ławrowski radby, ażeby sejm w tej sprawie systematycznie sobie postępywał. Niezawodnie byłoby rzeczą pożądaną, aby w ogóle całe dzieło zmiany ordynacji wyborczej przeprowadzone zostało systematycznie. Jednakowoż dla miłości tej systematycznej pracy ja nie pojmuję, dlaczego takie miasta jak Lwów i Kraków i tych kilka innych miast, mają zawsze tak niesłuszną krzywdę ponosić, jaką im wyrządziła ustawa lutowa. Dlatego, że nie możemy wszystkim zadość uczynić, to uczynimy przynajmniej zadość tym miastom, które tak rażąco krzywdę ponoszą. Otwarcie mówiąc, ja jestem tego przekonania, że szan. antagoniści zawsze wotować będą przeciwko projektowanym ustawom. W temto przewidywaniu my właśnie chcemy zyskać dla większości sejmu tych kilkanaście głosów, właśnie — powiadam — dlatego, aby następnie mógł stanowczą, dokładną i systematyczną ustawę wyborczą przywieść do skutku. Czy to się dziś nazwie łataniną, czy inaczej, my nie czekajmy systematycznej pracy, ale uchwalmy powiększenie liczby posłów sejmu o tych 12 posłów. Jestem przekonany, że to najlepszy skutek odniesie.

Nie godzę się z p. Chrzanowskim, który powiada, że tylko dla jakiejś formy to uchwalimy. Nikt tu o komedii nie myśli — przynajmniej komisya obstaje przy tej samej uchwale, którą Wysoka Izba przed 2 $\frac{1}{2}$  latami powzięła była, a która jedynie dlatego nie otrzymała sankcyi, że nie otrzymała wymaganej ustawą większości głosów za sobą; brakował jej jeden głos. (Głosy:  $\frac{1}{3}$  głosu!).

Mając to zapewnienie Najjaśniejszego Pana nie tworzyliśmy nic nowego, lecz uchwaliliśmy to samo co w r. 1866 w nadziei, że w obecnej chwili sankcyę otrzyma. A mając tę ustawę, to już łatwo będzie całą ustawę wyborczą zreformować.

**Marszałek P. Ławrowski** ma głos.

**P. Ławrowski.** Muszu nasampered widpowisty p. Chrzanowskiemu. Pryznaju, żeśmo peredże holosowaly protyw zminam ordynaciji wy-



borezoi, i wotowałyśmo z zasady, bośmo wydili i wydymo nekompletnu i nedostatocznu praciu. Jesly my pryjmem tych 12 posliw i jesly by to distało najwyzszu sankeyu, to może własne bude pereszkođu wyrobleniya dokladnoj ordynacyi wyborezoi. Pry dokladnijszych bo studyach może sia pokazaty, że jesly takii mistoczka, o kotorych ja uže wspimnuł, distanut posliw, to tym bilsze powynny distaty pobilszenie czysła posliw takii mistoczka, kotoryi wo wzhladi torhowelnym abo promyslowym wyższe stojat wid tamtych, abo bilsze podatkiw płatjat jak tamtyi. Ja sam znaju, szczo misto Horodenka bilsze podatkiw płatyt, jak kilka z tych mist, kotoryi sut' wyminenyi.

Skazał tu jeden posoł, szczo selane sut' balastom. Jest to riez duże prykra, aby zastupnyk kraju innyh zastupnykiw tak ponyżaw. Ony ne sut balastom, sutto lude czestnyi, kotoryi zasłuhujut na wsiakuju powahu w tim wzhladi w jakim ony zistajut. I własne, jesly Wysoka Izba potom uchwałyt, aby w tim wzhladi jaki zminy zrobyty, na prymir wziaty jaki cenzus za pidstawu, to bude predmetom ordynacyi wyborezoi, ale dneś nazywały ich balastom, ich, kotoryi sut lude czestnyi, kotorym na dobru kraju tak samo zależył, jak i nam, kotoryi swoju cześć w sobi czujut, kotoryi jak z ich besid czułyśmo, sut' ciłkom rozsudni i do riezzy, to poruhanije takie było ciłkom ne na mistey.

Dlatoho obstaju pry mojem wneseniu i pidnoszu, że pry nowoj ordynacyi wyborezoi torhowelni mista treba czerez toje bilsze uwzhladnyty, szczo by pobilszyło sia czysło posliw z komor torhowelnich. Ja pryhaduju sobi, szczo zdaje my sia jeszcze w r. 1866 czy 1865 postawyl jem takoz wnesok, aby dla torhowli nad Dnistrom w Stanisławowi, a dla torhowli z Uhramy w Dukli ustanowyty komoru torhowelnu i do toho nadaty im jeszcze prawo wyboru po odnomu posłu. No to sut riezzy, kotoryi treba dobre rozdzumaty i rozpiznaty i tobdy dopiro do riszenia prystupyty. Uchwalenie takoi ustawy dneś byłoby nam pereszkođu w układi dobroj ordynacyi wyborezoi.

Marszałek. P. x. Sanguszko ma głos.

P. książę Sanguszko. Cheiałem w krótkich słowach powiedzieć, dlaczego ja będę głosował za wnioskiem p. Ławrowskiego. Będę głosował za tym wnioskiem dlatego, ponieważ, spra-

wozdanie komisii naszej mnie wcale nie zadowolniło. Nie widzę przytoczonych dostatecznych argumentów, dowodzących potrzeby tej zmiany w statucie krajowym. Na to prawo wyborcze przy każdej sposobności się żałą, ale nie widzę, ażeby to prawo przez projekt komisii było poprawione, tylko widzę, że ludność miejska ma być faworyzowaną nad ludnością wiejską. (Gwar wielki.) W Galicyi jest bardzo mało miast stosunkowo i one są bardzo mało ludne; mają one 23 reprezentantów. w Sejmie, kiedy klasa włościańska, cztery czy pięć kroć ludniejsza ma ich tylko 74. Gdybym wiedział, że miasta na tej zmianie coś materialnie albo moralnie skorzystają, to nie wahałbym się ani chwili głosować za projektem komisii, ale tego przykonania nie mam. Dobrobył miast wcale od liczby ich posłów w Sejmie nie zależy: nam wszystkim ich wzrost i zamożność żywo na sercu leży. Nasz Sejm już i tak wiele krajowi kosztuje i jest już bardzo ciężkiem ciałem, a jak my mu dodamy jeszcze większą liczbę członków, to zgoda będzie trudniejszą, a owoce naszej pracy jeszcze mniej obfite; kraj za droższe pieniądze mniej pożytku dozna. W zasadzie nie sprzeciwiam się temu, ażeby miasta były liczniej reprezentowane, ale znajduję, że to jest tylko jeden szczegół w reformie prawa wyborczego, a poprawiać jeden szczegół, gdy całość jest wadliwą, nie warto.

Naglego ani grożącego teraz nie ma; bez żadnej, mnie się zdaje szkody można tę sprawę do przyszłej sesji sejmowej odłożyć. Jeszcze jedno mam zauważać, tj., że przyczyny, które to prawo wywołały, nie istnieją więcej. Może to, co powiem wywoła niejedną protestację przeciwko temu, ale jest prawdą; otóż powody do pierwszego projektu do tej ustawy były raz, że za ministerstwa Szmerlinga obawiano się reakcyi, powtóre, że byliśmy wtenczas w największej walce z Rusinami. Dzisiaj nie ma ani ministerstwa Schmerlinga, ani, chwała Bogu nie mamy już wojny z Rusinami.

Więc te dwie przyczyny, które projekt tej ustawy wywołały, obecnie więcej nie istnieją. Będę dlatego głosował za wnioskiem p. Ławrowskiego.

Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. Być może, że szanowni po przedni mowcy z tych tylko  
150\*



przyczyn głosowali za powiększeniem liczby posłów z miast w roku 1866.

Ja głosowałem z przyczyn także innych, a to z tych, które są wyrażone w sprawozdaniu; — z przyczyny, że wobec innych krajów austriackich, zrobiono w naszym kraju krzywdę miastom; z przyczyny, że miasta teraz wybierają mniej posłów, niżeli im należało w stosunku do ciężarów podatkowych, które ponoszą. Głosowałem także dla tego, że w miastach znajduje się ta inteligencja, której wzmocnienie w naszym Sejmie jest potrzebne, a nakoniec i dla tego, że chodziło mi o powiększenie liczby tych sił w Sejmie, które będą skłonne do radykalniejszej reformy statutu krajowego i ordynacyi wyborczej. Bez takich sił nieprzyjdziemy do tej reformy, tak bardzo pożądaney.

Wypowiedzieli niektórzy z panów, jak p. Ławrowski, że wnioski komisji są tylko łataniną, że nie są dostatecznymi.

Ale szanowni panowie!

W przeszłym roku przedłożony był przez Wydział krajowy wniosek jeszcze znaczniejszego powiększenia posłów z miast, lecz nie słyszałem, żeby p. Ławrowski i jego przyjaciele polityczni z tym wnioskiem się zgadzali. Komisja konstytucyjna sama w sprawozdaniu swoim przyznaje, że potrzebną jest reforma radykalniejsza. Lecz taką reformę trudno przeprowadzić w teraźniejszym składzie Sejmu, a możeby taka reforma nie otrzymała Najwyższej sankcyi. I dla tego to komisja proponowała taką tylko zmianę w składzie Sejmu, o której była przykonana, iż otrzyma sankcyę, i o której mogła przynajmniej mieć nadzieję, iż za nią znajdzie w Sejmie potrzebną większość głosów.

P. Chrzanowski pomylił się w tem, że myśli, iż projekt, jaki komisja przedłożyła, różni się od projektu z roku 1866, bo to jest właśnie ten sam projekt (P. Chrzanowski: to nie ja utrzymywałem, tylko p. Ławrowski). W przeszłym roku żądał Wydział krajowy jeszcze znaczniejszego powiększenia liczby posłów miejskich, ale chciał zarazem zmieniać grupy wyborcze delegatów do Reichsratu. Na takie wnioski byłoby jeszcze trudniej pozyskać w Sejmie potrzebną większość

głosów, niż na projekt, który komisja przedstawia dzisiaj.

P. Ławrowski przytoczył miasto Gródek, w którym nie znajduje tych elementów jakiegoś chciał mieć w mieście, mającem osobnego posła. Dla czegoż jednak p. Ławrowski nie ogranicza swojego żądania na wykreślenie z ustawy projektowanej tych tylko miast, które według jego zdania takich elementów nie mają, lecz żąda, aby cała ustawa została usunięta? — dla czego nie chce nawet, aby powiększono liczbę posłów ze Lwowa i Krakowa?

P. Ławrowski mówi, że uchwalenie takiej ustawy może być przeszkodą do przyszłych uchwał, któremi przy późniejszym rozpatrzeniu moglibyśmy zreformować radykalniej statut krajowy i ordynacyę wyborczą. Dotąd nie wiemy o jakich reformach myśli p. Ławrowski. Ja mam, że gdy pocniemy zbierać daty, zastanawiać się i rozbierać, w jakim kierunku te reformy mają nastąpić, nie mało minie czasu, a więcej daleko minie czasu, zanim zbierzemy dwie trzecie głosów potrzebnych do uchwalenia takich reform. Pomnożenie liczby posłów z miast, choćby tylko o dwanaście, pomnoży właśnie te siły intelektualne, które będą pomocą do radykalniejszych reform. Nie mogę więc podzielać zdania p. Ławrowskiego, iż dzisiejsza ustawa mogłaby stać się przeszkodą do tych reform.

Ponieważ p. Ławrowski zarzucał, że jedno z miast proponowanych nie kwalifikuje się do posiadania osobnego posła, a być może, że się znajdzie inny poseł, który zarzuciłby innemu miastu taki brak kwalifikacyi, wnoszę, aby Wysoka Izba wzięła najpierw pod rozbiór ustawę B. tj., aby zadecydowała najpierw, które miasta mają dostać nowych posłów. Z tej uchwały okazałoby się, jaka liczba posłów miejskich ma być oznaczoną w ustawie A., zmieniającej statut. Sądzę, że to będzie ułatwieniem rzeczy; bo ci przynajmniej posłowie, którzy sądzą, że pewne miasta nie mają dostatecznych elementów miejskich i nie zasługują na osobnego posła, zechcą przynajmniej głosować za miastami innemi, które według ich zdania posiadają kwalifikacyę dostateczną; zechcą także głosować za powiększeniem liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa, którym braku kwalifikacyi zarzucić nie można. Proszę więc, aby, jeżeli odraczający wniosek p. Ław-



rowskiego nie będzie przyjętym, wzięść przy specjalnej debacie naprzód ustawę B. pod obradę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Przedewszystkiem jest wniosek p. Ławrowskiego, aby przejść do porządku dziennego na dzisiaj, a odesłać do Wydziału krajowego na później. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (mniejszość). Wniosek ten upadł.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. Tytułu i pierwszego punktu artykułu I-go czytać nie będę, bo te są zawisłe od dalszej treści ustawy. Przystąpię więc do odczytania §. 2. ustawy drugiej (czyta). §. 2. dla wyboru posłów z miast tworzą miasta a) Lwów, b) Kraków, c) Przemyśl, d) Stanisławów, e) Tarnopol, f) Brody, g) Jarosław, h) Drohobycz, i) Biała, k) Nowy Sącz, l) Tarnów, m) Rzeszów, n) Sambor, o) Stryj, p) Kołomyja, q) Śniatyn, r) Tyśmienica, s) Buczacz, t) Brzeżany, u) Złoczów, w) Gródek, x) Bochnia każde jeden okręg wyborczy i są oraz miejscami wyborów.

Niech panowie będą łaskawi uprzytomnić sobie, że tu przychodzą jako nowo proponowane tylko miasta: Śniatyn, Tyśmienica, Buczacz, Brzeżany, Złoczów, Gródek i Bochnia.

Marszałek. Rozprawa nad §. 2. otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Niezabierałem głosu w ogólnej rozprawie, ażeby przezto okazać, że zgadzam się w ogóle z zasadami komisji. — Jeżeli przy tym paragrafie głos zabieram, to tylko będę akceptować częściowo zasady, według których postąpiono przy ustanowieniu miast, które mają mieć osobne okręgi wyborcze.

Uznaję, że kraj jest tylko jeden, jednakże nie mogę pominąć przeszłości, w której ten kraj był podzielony na dwie części — ponieważ ten podział wpływa przy ułożeniu ustawy wyborczej bardzo dobitnie na wymienienie niektórych miast, którym nadano prawo wybierania posła; więc tylko z tego powodu pozwolę sobie odróżnić

wschodnią część Galicyi od zachodniej. Jeżeli zważymy stosunki jednej części do drugiej — okażą się następujące rezultaty. — Według dotychczasowej ordynacji wyborczej było we wschodniej części Galicyi dziewięć miast uprawnionych do wyboru reprezentantów, gdy w zachodniej części tylko pięć takich miast było. — Według projektu komisji ma teraz przybyć 6 miast w części wschodniej a 1 miasto w części zachodniej.

Według skorowidza, w którym są wszystkie miejscowości spisane pokazuje się, że we wschodniej części jest 38 miast i 118 miasteczek, gdy w zachodniej części jest 44 miast i 70 miasteczek. — Jeśli dalej uwzględnimy tę okoliczność które miasta i miasteczka przy dawniejszej organizacji były samoistne czyli tak zwane wolne miasta i miasteczka, pokaże się następujący stosunek — w zachodniej części jest takich miast i miasteczek 54 a we wschodniej części jest tylko 31; co do ludności, to w zachodniej części jest 1,233.853 — we wschodniej części 141.590. — Majątek zakładowy tych miasteczek i miast wynosi w zachodniej części 1,359.782 — we wschodniej części 3,381.381 — dochody zaś w zachodniej części wynoszą 307.594, we wschodniej części 251.162. Jeśli jeszcze weźmiemy na uwagę co jest przeciwnem wnioskowi komisji a co p. Ławrowski podniósł, że miasta przez komisję proponowane są mniejszymi miastami we właściwym znaczeniu tego słowa, to jest, że ludność tych miast mniej zatrudnia się przemysłem i handlem, co właśnie mieszczaństwo charakteryzuje, więc pokaże się jak wielka różnica jest interesów mieszczaństwa w części wschodniej i że niezawodnie większe interesa są w miastach i miasteczkach zachodniej części.

Jeżeli weźmiemy na uwagę, że Sejm jest reprezentacją interesów i że właśnie reprezentanci miast mają reprezentować interesa mieszczaństwa, to jest: przemysłu i handlu jako najgłówniejszych gałęzi gospodarstwa krajowego — tak sądzę, że nie można wątpić, iż nadając prawo wyboru posłów tylko jednym miastom we wschodniej części kraju, — możemy niesłuszność wyrazić stanowi mieszczańskiemu w ogóle, nadając to prawo miastom w projekcie komisji wymienionym, których ludność po największej części agrikulturą się trudni — i nie manifestuje odrębnych interesów od tych okręgów wyborczych,

które właściwie mają tylko mieszkańców stanu rolniczego.

Więc pod tym względem nie zgadzam się z projektem komisji. Chciałem wniosek postawić, aby niektóre miasta z tego projektu wykreślić n. p. Gródek, który jest tak blisko miasta uprawnionego do samoistnego wyboru posłów, którego interesa zatem handlowe i przemysłowe mogą być przez sąsiednich posłów w Izbie być podnoszone, — podczas gdy znowu całe okolice, mające więcej miast i miasteczek trudniących się więcej handlem i przemysłem, nie mają posła swego, aby mogły wyluszczyć swoje potrzeby i przedłożyć je Wysokiej Izbie. Uważam więc, że w takich okolicach trzeba kilku posłów wybrać. Jednakowoż nie stawiam wniosku, bo niechęć wywoływać dyskusji, widząc, że kiedy pierwsza ustawa natrafia na opozycję a ma być podstawą dalszych obrad Wysokiej Izby, więc niechęć wniosku stawiać, tylko na stosunki właściwe chciałem zwrócić uwagę Wysokiej Izby. (Gwar i przerwa.)

Głosy: Owszem — prosimy o wniosek!

Jeżeli mam postawić wniosek, to stawiam aby zamiast Gródka umieścić w ustawie — Sanok. (Zdziwienie, gwar). Dziwicie się panowie, dlaczego stawiam Sanok zamiast Gródka?

Oto dlatego, ponieważ Sanok mieści w sobie tylko mieszkańców, trudniących się przemysłem, Sanok — który w sąsiedztwie swoim ma Borysław — Sanok, który posiada w sobie znaczne i mające przyszłość fabryki. Wskażę tylko na fabrykę nafty, która w trzech przedmiotach na wielką skalę produkuje — potem na fabrykę wyrabiającą narzędzia rolnicze etc. Zwrócę także uwagę, że od Przemyśla Sanok jest oddalony o 12 — od Sambora 13, od Rzeszowa 12, od Sącza 28 a od Tarnowa 13 mil — od miast, które mają swoich własnych reprezentantów i przez takie oddalenie ma Sanok utrudnione znośnienie się z nimi. Gródek przeciwnie ma ludność jak wykazał p. Ławrowski trudniącą się agrykulturą — od Lwowa jest tylko o godzinę jazdy, od Przemyśla o dwie godziny jazdy oddalony. Uważam tedy, że daleko stosowniej będzie — jeśli miasto Sanok, gdzie industria się co raz bardziej rozwija — otrzyma prawo wyboru swego osobnego reprezentanta.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Gniewosza, aby z rzędu proponowanych do prawa wyboru osobnego posła miast wykreślić „Gródek,” a natomiast wymienić „Sanok,” zechce wstać. (Dostateczna ilość wstaje.)

P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Ja proszę, aby Sanok dodać jako trzynaste miasto.

Marszałek. Proszę o podanie tego wniosku na piśmie. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać (Dostateczna ilość). Wniosek jest poparty. P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski. Ja do tego §. 2. maju taku stawiał poprawkę, aby tyi wsi nowi miasta, których w dotepierjsznom §. 2. ordynacyi wyborczej nie było, wypustyty. (Zdziwienie).

P. Golejewski. Proszę o głos.

(Gwar wielki i długi).

Marszałek. (pukając laską). Proszę panów się uciszyć, bo niepodobna wszystkich przekrzyć. Proszę p. Ławrowskiego, aby zechciał podać swój wniosek na piśmie.

P. Ławrowski. (Przeczytuje swój wniosek; — gwar ciągle.)

Marszałek. Nie nie można dostyszeć. Podam ten wniosek do poparcia.

P. Krzeczunowicz. (Odczytuje powtórnie wniosek p. Ławrowskiego).

P. Ławrowski. W §. 3. budowlisz za tym, aby Lwów miał 7 a Kraków 5 posłów. (Gwar).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać (Dostateczna liczba). Wniosek poparty. P. Pfeiffer ma głos.

P. Pfeiffer. (Ciągły gwar) Słyszałem tu w tej Izbie głosy nieprzychylnie wnioskowi komisji co do miasta Gródka, i to mię powoduje, abym odparł zarzuty, czynione przeciw wnioskowi



komisji o przyznanie temu miastu prawa wybierania posła na sejm krajowy. —

P. Gniewosz idąc za słowami posła Ławrowskiego, zaprzeczył jakoby ludność tego miasta składała się z żywołów, któreby usprawiedliwiały wniosek komisji co do wybierania samostannego posła do Sejmu, — i dlatego chciał, ażeby wypuszczono Gródek a włożono Sanok. Chciał on po trupie miasta Gródka wprowadzić miasto Sanok do Izby — wszelako byłbym wolał, gdybyśmy oba te miasta wspólnie byli wprowadzili do Sejmu.

Najpierw nie znamy dotychczas tego stanowczego kryterjum, podług którego miasta mają być uprawnione do wyboru samostannych posłów. Nie wiemy, co ma stanowić to kryterjum, czy liczba ludności, czy wysokość podatku, czy liczba przemysłowców, albo też majątek miasta? —

Mnie się zdaje że trzeba wszystkie te czynniki wziąć razem i z takiej kombinacji wyprowadzić rezultat. Otoż i miasto Gródek przewyższa co do ludności nie tylko miasta, które już dziś mają osobnych posłów jak Nowy Sącz, Biała — ale jest także jedno z liczniej zamieszkałych między miastami, proponowanymi przez komisję. — a to między 7-oma czwartą w rzędzie.

Drugim i najważniejszym podług mnie czynnikiem zaś jest ilość opłacanego podatku bezpośredniego — bo ta wskazuje na przemysł i dobrobyt miasta, na pewny rozwój przemysłu, oświaty i sił produkcyjnych. Otoż pod tym względem miasto Gródek jest miastem drugorzędnem między proponowanymi; ustępuje tylko Złoczowowi a równa się Białej i Stryjowi. Powiedziano tu, że tam niema handlu i przemysłu miejscowego. Otoż niewiem, czy jest wiele miast, któreby wiele więcej kupców liczyły i gdzieby klasa przemysłowców co do liczby i inteligencji o wiele przewyższała Gródek, gdzieby był żywszy handel jak właśnie w tem miejscu. Wszystkie nasze miasta stoją pod tym względem na jednej prawie stopie; być może, że w jednym lub drugim mieście znajdzie się jeden lub dwóch kupców takich — o których p. Ławrowski mówił — jednak to — nie stanowi — gros mieszkańców, ogół przemysłowców znajduje się wszędzie na jednakowej stopie inteligencji a co do rozwoju przemysłowości i co do handlu niema prawie żadnej róż-

nicy. Zaś co do miasta Gródka, z którego stosunkami jestem dokładnie obeznany to muszę nadmienić, że Gródek jest dla rozległych okolic punktem centralnym, w którym się odbywa znaczny handel, mianowicie lnu — po za granice kraju; że uzyskało przywilej odbywania targów i właśnie jego położenie przy kolei przyczynia się już dziś do rozwoju tego handlu; niepotrzebuje czekać dopiero jakiej przyszłości i zaprowadzenia linii kolejowych — jak Sanok. Muszę także powiedzieć, że tu idzie o stosunek miast i wpływu tychże przy wyborach; miasto Gródek jest w takich stosunkach przyłączone do kurii gmin, że na wybór z tej kurii nie może mieć wpływu; przeciwnie się ma z innemi miastami, które jak Sanok przy wyborach wiejskich daleko przeważniejszy wpływ wywierać mogą.

Marszałek. P. Rogawski ma głos.

P. Rogawski. Ja zapisałem się do głosu przed postawieniem wniosku przez p. Ławrowskiego. Zapisałem się do głosu celem sprostowania pomyłki jaskrawej, jaka zaszła tu między miastami, które mają otrzymać prawo wyboru, i ażeby to samo prawo zastrzedz i dla miasta Jasła. Miałem zaszczyt podać do Wys. Sejmu petycję miasta Jasła, nad którą to petycją komisya uczyniła wniosek przejścia do porządku dziennego.

Po wniosku p. Ławrowskiego stawiam tę rzecz tylko ewentualnie i zastrzegam sobie, gdyby wniosek p. Ławrowskiego się nie utrzymał gdyby miasto Jasło niemające dotąd prawa wyboru nie miało być w §. 2. umieszczonem, w takim razie stawiam ewentualny wniosek, ażeby i miasto Jasło zamieszczonem zostało.

Niechcę w tej chwili jeszcze przeciągać dyskusyi, będę się zatem starał, gdy rzecz tu przyjdzie pod obradę, poprzeć i usprawiedliwić prawo do wyboru posła dla miasta Jasła. (Głos: proszę o zamknięcie dyskusyi).

P. Hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Golejewski ma głos; — pierwszej jednak jeszcze postawiony wniosek o zamknięcie dyskusyi podam pod głosowanie. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść (większość) dyskusya zamknięta. P. Golejewski ma głos.

P. Hr. Golejewski. Ja stawiam wniosek, aby dalszą dyskusję nad sprawozdaniem komisji o wniosku p. Krzeczunowicza zamknąć, poprawkę p. Ławrowskiego odesłać do komisji, ażeby się komisja nad nią zastanowiła i Izbie jak najprędzej swe sprawozdanie złożyła a dopóki to nie nastąpi, abyśmy dalej nad tą sprawą nie dyskutowali, ponieważ nie będziemy wiedzieli jak się komisja zapatruje.

P. X. Pawlików. Proszu o hołos, szczo do formalnoho traktowania.

Marszałek. X. Pawlików ma głos.

P. X. Pawlików. Własne szczo wniesienie p. Golijewskoho widnosyt sia do formalnoho traktowania, odze ja muszu zauważaty że to wobec regulaminu staty sia ne może, bo uže uchwała nad dotychczasczym wniesieniem hospod. Ławrowskoho zapala. Ne można teper hołosowaty nie, kołyśmo pryńiały za: (Głosy: to inny wniosek; tu chodzi teraz o wniosek postawiony przy specjalnej debacie, o wniosek odesłania do komisji podczas, kiedy pierwszy wniosek jego był na odesłanie do Wydziału krajowego) to perepraszaju.

Marszałek. Wniosek odraczający podług regulaminu może być w każdej chwili rozprawy postawiony. P. Golejewski postawił wniosek odraczający, aby z poprawką p. Ławrowskiego odesłać cały projekt na nowo do komisji. I wniosek ten poddam pod głosowanie. Przedewszystkiem jednak sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. Wobec podzielonych zdań, wobec tego, jak się grupują głosy w Wysokiej Izbie, i wobec tej okoliczności, że wielu posłów wyszło z Izby jak się zdaje w tem celu, aby nie było kompletu potrzebnego, — uważam, że byłoby stosownem, odroczyć obradę i odesłać wniosek p. Ławrowskiego do komisji konstytucyjnej, która może już jutro przedłożyć taką redakcyę ustaw., aby przynajmniej jedna część żądań projektu mogła pozyskać większość. Proszę więc, aby Wysoka Izba zezwoliła na odroczenie tej sprawy.

Marszałek. Wniosek p. Golejewskiego, aby poprawkę p. Ławrowskiego odesłać do komisji i odroczyć dalszą debatę do jutra, poddam pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zga-

dza zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty. Tym sposobem sprawa ta spadła z dzisiejszego porządku dziennego. Miałem na porządku dziennym sprawozdanie o wniosku p. Krzeczunowicza co do zmiany §. 4. i §. 6. względem wybieralności marszałka. Gdy jednak dostatecznej liczby posłów nie ma, bo niema 114 członków obecnych w Izbie, więc nie mogę je wziąć na porządek dzienny i odłożyć również do jutra. Z kolei porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji hipotecznej w przedmiocie zaprowadzenia ksiąg gruntowych. Sprawozdawcą jest p. Pfeiffer.

Sprawozdawca p. Pfeiffer (z trybuny czyta):

Sprawozdanie komisji hipotecznej o wniosku p. Koczyńskiego w przedmiocie zaprowadzenia ksiąg gruntowych

Wysoki Sejmie!

Na wniosek p. Koczyńskiego wybrał Wys. Sejm na posiedzeniu dnia 28. września r. b. komisję hipoteczną, polecił tejże rozpoznać sprawę ksiąg grantowych i miejskich i przedłożyć Wys. Izbie projekt ustawy krajowej o księgach hipotecznych dla mniejszych posiadłości.

Komisja hipoteczna — z powodów, które referent będzie miał zaszczyt ustnie przedstawić Wysokiemu Sejmowi — nie była pomimo najusilniejszego starania w możności wygotowania tego projektu — i przedkłada natomiast następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wybraną ma być komisja — złożona z pięciu członków — która stosownie do uchwalonej na posiedzeniu sejmowem z dnia 27. października 1869. ustawy o traktowaniu przedmiotów znacznej objętości lub doniosłości — obradować będzie także po zamknięciu lub odroczeniu terażniejszej sesji sejmowej;

2. komisji tej poleca się przedłożyć Wys. Sejmowi na najbliższej sesji projekta ustaw krajowych:

a) o zaprowadzeniu ksiąg hipotecznych (gruntowych) dla posiadłości nie wchodzących w



skład tabuli krajowej, ksiąg hipotecznych m. Krakowa lub istniejących tabuli miejskich;

b) o urządzeniu i prowadzeniu tychże ksiąg:

c) o reformach potrzebnych w urządzeniu i prowadzeniu istniejących ksiąg tabularnych i hipotecznych;

3. poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na wypadek — gdyby powołana w ustępie 1. ustawa nie otrzymała najwyższej sankcyi — lub uchwały 1. i 2., nie osiągnęły najwyższego zatwierdzenia — złożył w myśl uchwały sejmowej z dnia 27. października b. r. lit. c) komisję z ludzi fachowych — dla wypracowania wspomnianych powyżej projektów do ustaw i wnioski tejże komisji przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej!

Lwów, 29. października 1869.

Przewodniczący:

Sprawozdawca:

B o c z k o w s k i.

P f e i f f e r.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Sprawozdawca p. Pfeiffer. Ja proszę jeszcze o głos.

Marszałek. P. sprawozdawca ma jeszcze głos.

Sprawozdawca p. Pfeiffer. Ponieważ tu jest wspomniane, że będę miał zaszczyt ustnie przedstawić Wysokiemu Zgromadzeniu powody, które niedozwoliły komisji wygotować projektu do ustawy — więc pozwolę sobie w tym przedmiocie kilka słów powiedzieć.

Przedewszystkiem muszę odeprzeć od komisji możliwy zarzut, jakoby nie była przejęta przekonaniem o ważności i nagłości potrzeby zaprowadzenia ksiąg hipotecznych dla mniejszych posiadłości. Nie ma o tem dziś już kwestyi, że zabezpieczenie własności nieruchomości nieruchomej nastąpić może tylko przez zaprowadzenie ksiąg gruntowych, gdyż tylko wpis do tej księgi nadaje tę pewność, której faktyczny stosunek, jaki dziś istnieje, to faktyczne tylko dzierżenie rzeczy nadać nie może. Te ustalenie i zabezpieczenie pra-

wa własności, do którego możnaść podają właśnie księgi hipoteczne niezawodnie przyczyni się do wyjaśnienia wyobrażeń ludności naszej o własności; to jest jedną bardzo ważną stroną, a może najważniejszą tej sprawy. Ponieważ jeżeli właściciel, który do księgi zapisany będzie, w tejsze znajdzie nie tylko zapewnienie swojej własności, ale i określenie ścisłe przedmiotu tej własności, wtenczas pojęcie jego o własności się wyjaśni i on nauczy się szanować tak swoją własność jak i prawa drugich. Otóż tutaj podług zdania komisji najwłaściwsza dla naszego kraju leży wartość tej sprawy zaprowadzenia ksiąg gruntowych i hipotecznych. Co się tyczy drugiej ważnej strony zaprowadzenia ksiąg gruntowych, to jest ta, że księgi umożliwiają dla przeważnej liczby mieszkańców używanie kredytu ziemskiego od którego dotychczas są wykluczeni. Ta kwestya jest dość znaną i utartą, dlatego nie pozostaje mi dla jej poparcia nic, jak kilka statystycznych dat przedstawić Wysokiemu Zgromadzeniu i wskazać, jak daleko my jesteśmy w tym względzie poza innymi krajami.

I tak, kiedy przeciętna obciążenia własności nieruchomej w Austrii wynosi 15%; w Galicyi ledwie 8 do 9% wartości jest obciążonych i z tego, jak panom wiadomo przypada największa część na własności tabularne; bo gdy na własności nietabularne z wyłączeniem miejskich przypada 13 do 15 milionów długów hipotecznych, ilość tych długów na dobrach tabularnych wynosi 70 a nawet 80 milionów. Jeżeli porównamy obciążenie mniejszych tabularnych posiadłości w Galicyi, z takim samym obciążeniem w innych krajach koronnych, to zobaczymy, że w tak małych krajach, jak na Szląsku, w Krainie suma długów obciążających jest daleko większą, jak w Galicyi. Gdy u nas obciążenie ogółem wynosi 13—15 milionów, w Szląsku wynosi ono 24,000,000, w Tyrolu 18½ milionów; w Salcburgu, w tym małym kraiku obciążenie nietabularnych własności wynosi 20,000,000. Nie mówię tutaj o Prusach, które nam pod wielu względami za wzór służyć mogą; tam obciążenie własności wynosi 50—60%. Jest to wskazówką, że to obciążenie nie jest klęską, tylko jest połączonem z podniesieniem produkcji i gospodarstwa ziemskiego, które właśnie zależy od należytego wyzyskania kredytu ziemskiego. To jest druga strona tej kwestyi, która podług zdania komisji, przemawiała za jak najspiesniejszym zaprowa-

dzeniem ksiąg gruntowych. Przez to ustalenie prawa własności, przez uzyskanie kredytu postawimy miliony ludności naszego kraju w równych warunkach bytu materialnego z innymi, i przez to samo podwyższymy wartość tej ziemi. Otóż komisya wychodząc z tego zapatrywania, chciała się wywiązać rzetelnie ze swego zadania. Jednakowoż pod tym względem nie znalazła ona żadnych przygotowanych materiałów. Wiadomo powszechnie, że rząd, na którym najpierwej ciążył ten obowiązek ulżenia klasie właścicieli mniejszych posiadłości — który się zawsze mienił opiekunem włościan — właśnie od kilkudziesięciu lat nie pod tym względem nie zrobił. Były wprawdzie przepisy o urządzeniu takich ksiąg gruntowych, ale wiemy, że wychodziły wprost tym przeciwnie zakazy zaprowadzania takich ksiąg, a te księgi dla miast lub wsi, które były tu ówczas prowadzone, przyczyniły się nie do ustalenia, ale raczej do zamącenia prawa własności. Nawet wezwanie Wys. Sejmu przed kilku laty, do rządu wystosowane, ażeby złożył komisję z ludzi fachowych i ażeby ta komisya swoje sprawozdanie sejmowi przedłożyła, nie odniosło żadnego skutku. Dzisiaj również rząd nam w tej mierze nie przychodzi w pomoc i nie wygotował żadnego projektu Komisya miała wprawdzie dwa projekta, p. Koczyńskiego i p. Ławrowskiego. Pomimo wielu zalet, jakie te projekta miały, uznała jednak komisya zgodnie z wnioskodawcami, że niemożliwa rzecz jest przystąpić bezpośrednio do obradowania nad tymi projektami, gdyż w tak wielostronnej i znacznej objętości kwestyi nie można naczem postępować, jak tylko zgodzić się na pewne zasady, a dopiero potem przejść do kodyfikacyi. Otóż, ażeby panom dać w krótkości krótki pogląd na mnogość kwestyi i wątpliwości zasadniczych, które się przy uchwalaniu podobnej ustawy nasuwają, i które najprzód rozwiązać należy, pozwolę sobie z nich kilka przytoczyć Wys. Izbie.

I tak najprzód staje pytanie, czy przy urządzeniu ksiąg hipotecznych ograniczyć się tylko na własnościach miejskich i nietabularnych wiejskich, czyli też także wziąć kwestyę tabuli krajowej pod rozbiór i zająć się polepszeniem tabuli, która to kwestya nietylko już na poprzednich kadencyach podnoszoną była, ale nawet i teraz jest postawioną, gdyż mamy petycję Towarzystwa naszego kredytowego, które prosi o uzupełnienie

tabuli przez umieszczenie kart dla dokładniejszego opisu własności i przedmiotów tabularnych. Tem uzupełnieniem tabuli krajowej tembardziej można by się zająć, gdyż przy spisywaniu własności włościańskich najłatwiej równocześnie opisać także własność tabularną, gdyż obie się uzupełniają. Potem przychodzi kwestya, wiele działów, rubryk, mają zawierać te księgi, — czy mamy trzymać się działów trzech, dotychczas praktykowanych w Austrii, czy też wziąć sobie wzór z Królestwa gdzie ta instytucya na wysokim stopniu jest rozwiniętą, czy z Prus lub z innych krajów, — dalej czy ten dział opisu własności połączyć z katastrem, jak jest w projekcie tegorocznym Pruskim jak w Saksonii i innych państwach; czy zaprowadzić karty, mapy gruntowe, jak w Wirtembergii, gdzie własność ta jest rozdrobniona jak u nas, czy i nadal połączyć to z katastrem; jak utrzymywać zgodność z tym katastrem; czy odrębnie od katastru umieścić opisy w księgach hipotecznych. Przychodziła kwestya czy ma się jakie granice objętości samoistnego ciała należącego do ksiąg gruntowych, jako minimum ustanowić, czy przy zaprowadzeniu ma się zapisywać właścicieli przymusowo czy nie, — czy (szmer) po dochodzeniu ściśle prawnych tytułów własności, czy tylko będziemy się ograniczać na faktycznych posiadaczy, wchodząc z urzędu w ich prawa. Niechce więcej nużyć panów, ale na każdym kroku nasuwały się takie zasadnicze kwestye, których małą część tylko wyliczyłem, do których nie mamy nawet stosownych materiałów statystycznych i innych. Tu nadmienić muszę także o bardzo ważnej stronie tej sprawy, to jest o kwestyi kosztów, czy mają te koszty być opłacane przez zapisanych właścicieli, czy nie, a jeśli nie, to kto ma te koszty ponosić, czy państwo, czy kraj?

Inne kraje koronne urządziły sobie już dawno naszym kosztem księgi gruntowe, niesłusznie by więc było, abyśmy dziś dla tego, że rząd zaniedbał względem nas swego obowiązku, za to zaniedbanie te księgi wyłącznie naszym kosztem urządzać mieli. Nakoniec jeszcze niemogę pominąć i tej kwestyi kompetencyi, która odgrywa swą rolę i ciąży na nas i tutaj. Jak panom, którzy w tym przedmiocie ściśle obeznani, wiadomo, kwestya materialnego prawa hipotecznego od formalnej części nie da się ściśle rozłączyć: urządzenie ksiąg obejmuje także wiele zasadni-



czych kwestyj — dla tego też w innych ustawodawstwach niema odłączenia prawa hipotecznego od urzędzenia ksiąg, gdyż takie rozgraniczenie nie da się tak łatwo przeprowadzić. I tak u nas nie można powiedzieć, że w ustawie cywilnej znajduje się materyalne prawo hipoteczne, bo są tam np. przepisy o formie dokumentów tabularnych, na podstawie której mogą być wpisy do ksiąg uskuteczniane. Forma dokumentów należy do urzędzenia a nie do kwestyj materyalnych. Inne pytanie n. p. czy dopuścić wpis niedeterminowanych pretensyj albo też suboneracje i t. d. które to kwestye w ustawodawstwach postępowych hipotecznych dziś na niekorzyść takich prenotacyj i suboneracyj są rozwiązane. Te rzeczy trącają już o kwestye zasadnicze i powstać może wątpliwość czy nie mają być załatwione w ustawodawstwie państwowem.

Muszę pominąć przy znużeniu Wys. Izby dalszy rozbiór tych i innych rozlicznych zasad — dotyczących przedmiotu komisji poruczonego; komisja nie mogła wśród nawału prac, którymi członkowie jej obciążeni byli przyjść do tego, aby te kwestye zasadnicze wszystkie przedyskutować i rozwiązać, a oczywiście nie mając zasad rozwiązanych nie można było przystąpić do kodyfikacji — gdyż chociażby był jaki projekt już kodyfikowany, to jednak jeżeli inne zasady komisjaby wzięta za podstawę, cały projekt musiałby być na nowo przerobiony — i byłby pracą bezużyteczną.

Te są główne powody które uniemożliwiły komisji dokonanie poruczonej pracy, pomimo że uznaje jej ważność i nagłą dla kraju potrzebę.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (nikt); przystępujemy do głosowania nad wnioskami komisji.

Sprawozdawca p. Pfeiffer. (czyta):

1. Wybrana być ma komisja — złożona z pięciu członków — która stosownie do uchwalonej na posiedzeniu sejmowem z dnia 27. października 1869. ustawy o traktowaniu przedmiotów znacznej objętości lub doniosłości — obradować będzie także po zamknięciu lub odroczeniu teraźniejszej sesji sejmowej;

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pfeiffer (czyta):

2. komisji tej poleca się przedłożyć Wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesji projektu ustaw krajowych:

- a) o zaprowadzeniu ksiąg hipotecznych (gruntowych) dla posiadłości nie wchodzących w skład tabuli krajowej, ksiąg hypotecznych m. Krakowa lub istniejących tabuli miejskich;
- b) o urzędzeniu i prowadzeniu tychże ksiąg
- c) o reformach potrzebnych w urzędzeniu i prowadzeniu istniejących ksiąg tabularnych i hypotecznych;

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce powstać. (Większość) Jest przyjęty,

Sprawozdawca p. Pfeiffer (czyta):

3. poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na wypadek — gdyby powołana w ustępie 1. ustawa nie otrzymała najwyższej sankcyi — lub uchwały 1 i 2., nie osiągnęły najwyższego zatwierdzenia — złożył w myśl uchwały sejmowej. z dnia 27. października b. r. lit c) komisję z ludzi fachowych — dla wypracowania wspomnianych powyżej projektów do ustaw i wnioski tejsze komisji przedłożył na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Głosy: Prosimy o trzecie czytanie bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek o trzecie czytanie bez czytania. Kto jest za przystąpieniem do 3-go czytania bez czytania, zechce rękę podnieść (Większość) Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy w 3-cim czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęta.

Odraczam posiedzenie do 6-ej godziny, będzie dalszy ciąg porządku dziennego, jako też

wiele sprawozdań z różnych komisji o petycjach im przekazanych.

Posiedzenie przerwane o godzinie 2. minut 35.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 6 min. 40.

Obecných posłów 109.

Marszałek. Z porządku dziennego mamy sprawozdanie komisji drogowej o wniosku posła Wolnego co do zmiany §. 12. ustawy drogowej. Sprawozdawca poseł Szumańczewski.

Sprawozdawca p. Szumańczewski (czyta):

Sprawozdanie komisji drogowej.

Ustawa o prestacyach i kompetencji co do dróg publicznych uchwaloną została w roku 1866 a na dniu 18. sierpnia tegoż roku najwyższą otrzymała sankcję.

Prawie w chwili, gdy ustawa ta weszła w życie, mnogie przeciw niej podniosły się skargi, a wszystkie niemal Rady powiatowe, natrafiając na trudności w jej zastosowaniu, zażądały albo od Sejmu albo od Wydziału krajowego, to zmian w tej ustawie, to autentycznego tłumaczenia, to stosownych objaśnień.

Szczególnie §. 12. dał powód do mnogich między stronami interesowanymi sporów.

Paragraf ten ustanawia prestację do dróg gminnych, mającą się uiszczać w naturze, ilość dni roboty w roku na każdego obowiązane przypadającą, tudzież obowiązek obszaru dworskiego, dostarczania materiału drewnianego.

W ciągu dwóch ostatnich sesyj pojawiło się w łonie Sejmu kilka wniosków zmierzających do zmiany tego paragrafu ustawy drogowej.

W ciągu obecnej sesyi siedm petycyj, to od rad powiatowych to od gmin, do Sejmu wniesionych, poruszyło sprawę zmiany §. 12-go, a petycje te wraz z innemi przedmiotu tego dotyczącymi sprawami, do osobnej wybranej komisji drogowej odesłane zostały.

Wreszcie dnia 29 paźd. b. r. podany został samoistny wniosek posła Wolnego, który z pominięciem wymaganych formalności, komisji drogowej do ocenienia był przekazany.

Komisja drogowa zbadała wniosek rzeczony lecz myśl we wniosku zawarta niedostatecznie określona, niemogła znaleźć należytego ocenienia.

Wniosek nie wyraża, czy chce mieć zachowaną, paragrafem dwunastym wskazaną prestację w naturze, czy też żąda zmiany tej prestacji na datki pieniężne. — W pierwszym przypuszczeniu skalę podatkową uważała komisja za niewłaściwą, gdyż liczba rąk zdatnych do pracy, nie zaś zamożność kontrybuentów stosowną jest miarą wymaganej roboty. — W drugim przypuszczeniu to jest przy zmianie prestacji na pieniądze, ucbyłone byćby musiały prócz 12-go inne §§. ustawy drogowej, mianowicie postanowienia co do kompetencji koniecznej uległyby zmianie.

Tak więc myśl posła Wolnego we wniosku wyrażona, mogłaby być w nowej ustawie częściowo zastosowana, lecz do obecnie obowiązującej zdaniem komisji nadać się nie może.

Zastanowiwszy się nad petycjami do tego przedmiotu się odnoszącymi, oraz nad rozmaitością i sprzecznością żądań w nich zawartych, komisja drogowa przyszła do przekonania, że kwestya prestacji §-fem 12 ustawy drogowej objętych, ani rzeczonymi petycjami ani dotychczasowym doświadczeniem nie jest wyjaśnioną.

Pomna prócz tego komisja trudności, jakie kwestya ta w zeszłorocznej wywołała sesyi, nie może Wysokiej Izbie przedstawić takiej zmiany §-fu 12 ustawy drogowej, któraby zapobiegała stanowczo trudnościom zarządu i czyniła zadosyć słusznym wymaganiom kontrybuentów.

Z uwagi zaś, że tak z powodu tego §. jak i z innych powodów rewizya zupełna ustawy drogowej stanie się niezbędną, komisja drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zebrawszy daty statystyczne, odnoszące się do szczegółów, mogących wpłynąć na postanowienia



ustawą drogową objęte, wygotował projekt do ustawy o prestacjach i kompetencyi co do dróg publicznych i na najbliższej sesyi sejmowej do uchwały go przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wolny. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Wolny ma głos.

P. Wolny. Myśl wniosku mojego była ta, ażeby roboty na drogach gminnych były w stosunku do podatków obmyślane, ażeby stosunek długości drogi lub potrzeby tejże rozłożone były stosownie do podatków. To tylko chciałem nadmienić szanownemu sprawozdawcy — a zresztą zgadzam się z wnioskiem komisyi.

Marszałek. P. Kowbasiuk ma głos.

P. Kowbasiuk. Ja widstupaju wid hołosu.

Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Ponieważ niema żadnego wniosku zrobionego, więc mógłbym się wstrzymać od dawania objaśnień mowcy. Jednakże dla tego, że komisya szczerze zajmowała się tem, ażeby ta sprawa została stosownie i dobrze załatwioną, powtórzę to, co powiedzianem jest w sprawozdaniu, że jest wielka różnica jaka zachodzi między sposobami w jakich prestacja ma być rozłożoną. Zależy to bowiem od tego, czy prestacje w pieniądzach, czy w naturze mają być uiszczane — jeśli mają być uiszczane w pieniądzach, natenczas wkładki byłyby właściwszemi i wymiar tych wkładek jest w podatkach, jeśli zaś prestacje mają być w robociznie, wtedy podatki nie mogą służyć za podstawę wymiarowi, bo nie można żądać od nikogo, ażeby w miarę zamożności swojej dołożył ręk do pracy, która rzeczywiście niepowinna być w ten sposób uiszczaną.

Marszałek. Poddam wniosek komisyi pod głosowanie, proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. (czyta powtórnie wniosek komisyi.)

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Uchwała tą są załatwione następujące petycje: N. 64. Rady powiatowej Krakowskiej; N. 169. Gmin powiatu Jasielskiego; N. 235. Reprezentacyi powiatowej Krośnieńskiej; N. 308. Wydziału powiatowego w Mościskach; N. 556. Rady gminnej w Szczepanowie; N. 561. Rady gminnej Limanowskiej; N. 564. Rady gminnej w Telaczu. — A teraz następuje petycja Rady powiatowej w Kosowie (czyta):

L. 203. Podano 25. Września 1869.

Reprezentacya powiatowa w Kosowie upatruje niejasność w następujących wyrazach §. 30. ustawy drogowej:

„Wrazie więc takiego zaniedbania, zażądają (władze polityczne) zarządzenia od organu sprawującego dozór bezpośredni, a w razie niebezpieczeństwa, gdy krok ten zostanie bezskutecznym, zarządzą stosowne środki do naprawy drogi na koszt zobowiązanych i właściwy organ o tem zawiadomią“.

Prosi tedy o autentyczne wyrazów tych tłumaczenie.

Komisya drogowa, której podanie Reprezentacyi powiatowej pod rozpoznanie przekazaniem zostało, nie widzi żadnej dwuznaczności w przytoczonych wyrazach.

Niewątpliwie organem, od którego władze polityczne żądać mają naprawy popsutej drogi jest ten, który czyto we własnem imieniu czy też z polecenia prowadzi ekonomiczny zarząd drogi i bezpośredni nad nią dozór. Tenże sam organ winien być zawiadomiony, jeżeli po bezskutecznem napomnieniu naprawa drogi na koszt zobowiązanych będzie zarządzoną.

Co do dróg krajowych w imieniu Wydziału krajowego pełni ten obowiązek czy to wydział powiatowy czy inspektor drogowy, lub też z ramienia Wydziału krajowego exponowany urzędnik. Dla dróg powiatowych organem bezpośredni dozór sprawującym jest Wydział powiatowy.

Co do dróg gminnych organem tym jest przełożony gminy wraz z przełożonym obszaru dworskiego.

Nie jest uzasadnionym zarzut w podaniu repr. pow. zawarty, że §. 30 ust. drog. odnośnie do dróg gminnych w liczbie mnogiej „o organach“ nie zaś w liczbie pojedynczej „o organie“ winien był mówić, jeżeli przełożonego gminy i przełożonego obszaru dworskiego miał na względzie, gdyż przeznaczeniem władz tych jest działać w zupełnem porozumieniu i tylko w ten sposób działając z zadania swego skutecznie mogą się wywiązać, a zatem za jeden i ten sam organ muszą być przez ustawę poczytane.

Zważywszy przeto, że w §. 30 ustawy drogowej żadnej niema dwuznaczności, a więc autentyczna interpretacja jest zbytęcną: komisya drogowa wnosi, nad petycją Rady powiatowej Kossowskiej raczy Wysoka Izba przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Przy zamierzonej zmianie ustawy drogowej możnaby pominąć inne petycje, które się domagają oprócz zmiany §. 12 także i innych odmian w ustawie drogowej. Jednak zdaje się, że nie można tego pominąć milczeniem, aby Wydział krajowy miał wskazówkę w tej uchwale, która zapadnie, w jakim kierunku mają być wątpliwości w ustawie drogowej usunięte. Dlatego niektóre petycje Rad powiatowych pozwolę sobie przeczytać (czyta):

L. 195. Podano 25. Września 1869.

Rada powiatowa Rzeszowska przedkłada prośbę o uzupełnienie ustawy drogowej w sposób, aby Radom powiatowym wolno było tworzyć grupy konkurencyjne sąsiednich gmin i obszarów dworskich w celu utrzymania dróg gminnych dla okolicy potrzebnych.

System konkurencyjny zastosowany do rozkładu między kontrybuentów ciężaru budowania drogi, opiera się na ogólnie już dzisiaj potępionej zasadzie, że „kto drogi używa, ten je utrzy-

mywać winien.“ Błędną jest ta zasada, gdyż w zastosowaniu nakładu największe ciężary na tych spadają kontrybuentów, którzy w znacznej odległości od głównych środków komunikacji, jako to kolei żelaznych, dróg krajowych i t. p. mieszkając, produkta po niższych cenach sprzedawać muszą, a zatem mniejsze z przedsiębiorstw swoich ciągnąc zyski mniej też mają środków ponoszenia ciężarów publicznych.

Przeciwnie zasada ta uwalnia od opłacenia składki drogowej mieszkańców zbliżonych do głównych arterij handlu i komunikacji, którzy nie tylko łatwiejszy na płody swojego wyrobu znajdują odbyć, lecz je po wyższych zbywać mogą cenach, a zatem w korzystniejszym od pierwszych znajdują się położeniu.

Że taki rozkład ciężarów publiczny, będący w odwrotnym stosunku do sił podatkowych, nie da się usprawiedliwić, sędzę, iż zbytęcnem byłoby dowodzić. Runąć więc musi fałszywa podstawa, a wraz z nią system konkurencyjny na niej się opierający.

Rada powiatowa Rzeszowska stara się zaprowadzenie konkurencyi do dróg gminnych tą usprawiedliwić okolicznością, iż są gminy ubogie i nieludne, dla których utrzymywanie znacznej przestrzeni dróg staje się ciężarem nie do zniesienia.

Ewentualność tę rzeczywiście przypuścić należy, lecz w takim razie zadaniem jest całego powiatu przyjść gminie uciśnionej w pomoc. Jeżeli zaś, jak twierdzi w mowie będące podanie, powiat potrzebnych do tego nie posiada środków, to jakże można przypuścić, że w małej onego części, w kilku sąsiednich gminach znajdują się zaradcze środki, jakich całość nie posiada. W takim razie do funduszu krajowego jako do ostatecznej ucieczki odwołać się trzeba. Pociąganie gmin sąsiednich, które na własnym terytorium drogę utrzymywać muszą, do nowych częstokroć znacznych obowiązków z tego jedynie tytułu, iż z drogi tej korzystają, jak już wyżej mówiłem, niczem się usprawiedliwić nie da.

Twierdzenie powyższe nie wyklucza bynajmniej konkurencyj na umowie dobrowolnej opartych. Do tworzenia takich umów między sąsiednimi gminami i obszarami dworskimi. Wydziały po-



wiatowe wszelkimi siłami zachęcać i pośredniczyć w nich winny, gdyż są one środkiem bardzo skutecznym do ulepszenia u nas środków komunikacji. Jeżeli droga ważną jest dla komunikacji, a gmina utrzymać ją w należytych stanie nie jest w możności, Rada najlepiej postąpi, jeżeli ją przyjmie na rachunek całego powiatu. Ciężar taki rozłożony na znaczną liczbę kontrybuentów mniej będzie uciążliwym, niż gdyby go zносило kilka gmin sąsiednich, które własne drogi utrzymywać muszą, i z tego względu na znaczniejsze przeciążenie, niż to, o którym mówi podanie Rady powiatowej, byłyby narażone.

W końcu nie mogę przemilczeć, że wymagana dla Rad powiatowych atrybucja nakładania na kontrybuentów nieograniczonych ustawą ciężarów zostawałaby w sprzeczności z ustawami zasadniczymi, które zakres działania pod tym względem w mowie będących władz autonomicznych do dosyć szczupłych zakreslają rozmiarów. Nie mogę bowiem upatrzeć różnicy w tej okoliczności, czy ciężar na wszystkich lub tylko na niektórych mieszkańców ma być nałożony.

Z wyżej przytoczonych powodów komisja drogowa wnosi, nad prośbą Rady powiatowej Rzeszowskiej raczy Wysoka Izba przejść do porządku dziennego.

Toby był środek najlepszy, lecz możeby był zarzut, że nie łatwo się kto zgodzi na ponoszenie ciężarów i obowiązku, ciężącego na gminie. Tu nie chodzi o ten sam przypadek, kiedy drogi już istnieją i mają być utrzymane, ale ten przypadek może się zdarzyć, gdzie chodzi o budowanie nowych, bo tam łatwo skłoni się ktoś do ponoszenia ofiar, jeżeli mu to ułatwi komunikację.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt) Kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Rada powiatowa Bocheńska prosi o zmianę ustawy drogowej w kierunku, aby Radom powiatowym przyznana była władza nakładania w drodze konkurencyjnej na gminy i obszary dworskie obowiązku przyczyniania się do utrzymywania dróg

gminnych w sąsiednich gminach położonych, ważnych pod względem komunikacji.

Z powodów wyłożonych przy traktowaniu tej samej sprawy w podaniu Rady powiatowej Rzeszowskiej zawartej, komisja drogowa wnosi, nad podaniem Rady powiatowej Bocheńskiej raczy Wysoka Izba przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Rada powiatowa Wielicka prosi o zmianę w ustawie drogowej w kierunku, aby wprowadzona była w ustawę prócz krajowych, powiatowych i gminnych czwarta kategoria: dróg komunikacyjnych, zajmująca miejsce pośrednie między powiatowymi i gminnymi, i aby do tych dróg miała Rada powiatowa prawo ustanawiać konkurencję sąsiednich gmin i obszarów dworskich.

Tworzenie nowej kategorii dróg uważa komisja drogowa za zbyt cenne, gdyż właściwszem daleko będzie, drogi ważne pod względem ogólnej komunikacji, z różnych okolic spływające do dróg powiatowych zaliczyć, i ze wspólnych całemu powiatowi utrzymywać funduszy, jako też zarząd ich całemu powiatowi powierzyć. Co zaś do systemu konkurencyjnego, który Rada powiatowa chce mieć przy tej nowej kategorii dróg zastosowany to wyłożyła komisja, traktując podanie Rady powiatowej Rzeszowskiej, swoje na ten przedmiot zapatrywanie; niemoże więc tutaj jak tylko wtenczas wypowiedziane zdanie Wysokiej Izbie przywieść na pamięć. Na zdanie to się powołując, komisja drogowa wnosi: nad prośbą Rady powiatowej Wielickiej raczy Wysoka Izba przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść (Większość) Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Rada powiatowa Dąbrowska prosi o zmianę ustawy drogowej, na mocy którejto zmiany, dnie obowiązkowe szarwarkowe na opłatę pieniężną zamienioneby były.

Komisja drogowa, której prośba ta do rozpoznania przekazana została, nie może się zgo-

dzie na taką zmianę w ustawie drogowej przy pozostawieniu innych przepisów w tej ustawie zawartych.

Jeżeli bowiem żądanie pewnej liczby dni roboczych w gminach wiejskich z numeru, w gminach miejskich od rodziny, da się usprawiedliwić tą okolicznością, że w przybliżeniu jeden numer domu na wsi, zaś jedna rodzina w mieście jednaką liczbę rąk zdolnych do pracy posiada i do roboty około drogi dostarczyć jest w stanie: to w wynagrodzeniu datku pieniężnego inne zupełnie okoliczności mieć należy na względzie. Jedyną słuszną podstawą wymaganej prestacyi w pieniądzech jest zamożność kontrybuenta. Ani liczba numerów na wsi, ani liczba rodzin w mieście tej podstawy nie daje. Jeden dom należeć może do kilkudziesiętmorgowej przestrzeni gruntu, gdy inny wcale nie posiada roli. Jedna rodzina obfituje w dostatki, gdy druga z nędzą walczyć musi. Niesłusznieby zatem było, jednakowe na nie nakładać ciężary pieniężne.

Motywa tego podania zawierają twierdzenie, że siły robocze w prestacyach szarwarkowych bezowocnie się marnuje. Tej prawdzie zaprzeczyć nie można, lecz przyczyny tego marnowania raczej w niedołężnem kierowaniu robotami niż w naturze prestacyi upatrywaćby należało.

Wszak ustawa drogowa nie tylko dozwala, lecz w §. 15 wymaga roboty wydziałowej. Dla czegoż jej my dziś nie widzimy zastosowanej, a przecież tym jedynie sposobem marnowaniu sił roboczych zapobiedzby można.

Zważywszy wyżej wymienione powody, komisya drogowa wnosi, nad prośbą Rady powiatowej Dąbrowskiej raczy Wys. Izba przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta.—Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Mieszkańcy gminy Sękowa w powiecie Gorlickim uskarżają się, że przy wytyczeniu drogi krajowej z Gorlic do granicy Węgierskiej zamierzają ich pozbawić w drodze wywłaszczenia najlepszych gruntów, które do wyżywienia ich rodzin niezbęd-

nie są potrzebne, gdy inne role, które posiadają po górach rozrzucone ledwie kosztą kultury opłacać są w stanie. Dalej skarżący się twierdzą, że droga krajowa mogłaby być prowadzoną bez szkody dla komunikacyi, a z większą oszczędnością dawnym duktem drogi wicinalnej.

Komisya drogowa, ani będąc w możności przekonania się, czy twierdzenie mieszkańców gminy Sękowa jest uzasadnione, mianowicie czy budować się mająca droga krajowa odmiennym od obecnie wytyczonego duktem dałaby się prowadzić;

Żważywszy zaś, że dla mieszkańców okolic górskich niewielkie zwykle przestrzenie w niniejszym położonych gruntów nieocenione są wartości, i że wynagrodzenie pieniężne, stosunkowo nawet wysokie, szkody z utraty takich gruntów, zrównoważyć nie może: komisya drogowa wnosi Wys. Sejm raczy uchwalić:

Prośbę mieszkańców gminy Sękowa przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, a jeżeli okoliczności pozwolą do uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda. (Nikt) Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (z trybuny czyta): „Wydział Rady powiatowej Chrzanowskiej przedstawia w imieniu tejże Rady petycję o windykowanie funduszków na drogi bite w okręgu W. ks. Krakowskiego za czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej aż do roku 1853 ułożonych.“

Sejm roku 1844 zawotował na budżet 30.000 złr. rocznie, które się miały co roku płacić na budowę dróg bitych w okręgu wolnego miasta Krakowa, a mianowicie na drogę z Igołomii do Barana i do miasta Chrzanowa. Przez jakiś przeciąg czasu ściągane były dodatki do podatków czyli tak zwane podatki pod nowym nazwiskiem (głos: kamienny) ustanowione, w całym dzisiejszym obszarze w. księstwa Krakowskiego i dwóch powiatów teraźniejszych: Krakowskiego i Chrzanowskiego, i takowe wpływały do kas rządowych z tem przeznaczeniem, aby użyte były na budowę



tych dróg. Tymczasem nastąpiła zmiana rządu i budżet ten w r. 1863 przestał obowiązywać. Jednakowoż pewne sumy wpłynęły i nie można do tego czasu należycie zbadać, jakie roboty z tego funduszu zostały pokryte, i czy jakaś reszta z tego funduszu pozostała.

Ponieważ dziś jakaś reszta z tego funduszu pozostała, byłoby właśnie interesem tych dwóch powiatów a właściwie tych dróg, które mogą swój własny fundusz na ich utrzymanie posiadać, aby wydobyć tę resztę. Przeto Wydział powiatowy Krakowski i Chrzanowski udawali się do rządu z prośbą o wyświecenie tego przedmiotu a mianowicie o wykazanie, jakie budowy były około tych dróg i jaka suma była z tego tytułu do kas rządowych pobierana, aby z rezultatu powziąć, czyli mają prawo dopominać się o fundusz, jaki dla uposażenia dróg swoich był wyznaczony. Wysokie c. k. Namiestnictwo odpowiedziało na prośbę tę w sposób, który komisya drogowa uznała za niewyczerpujący i przedmiot ten za niedostatecznie rozebrany dla wyjaśnienia i przecięcia stanowczego tej kwestyi wątpliwej. Ta odpowiedź c. k. Namiestnictwa została tu właśnie przydzielona do petycji Rady powiatowej Chrzanowskiej. Komisya drogowa rozpatrzyła się w tej prośbie jak i odpowiedzi c. k. Namiestnictwa i przystąpiła do następującej konkluzji (czyta): „Zważywszy że petenci opierają żądanie swoje na tytule prawnym, t. j. na uchwale Izby reprezentantów b. Rpltej Krakowskiej z r. 1844, w której postanowionem jest wyraźnie, że fundusz przez Izbę tę uchwalony, a za pomocą osobnych dodatków podatkowych ściągany, przeznaczony był li na drogi bite w okręgu Krakowskim, mianowicie na drogę do Igołomii, Barana i miasta Chrzanowa;

„Zważywszy, że gdyby fundusz taki lub jego reszta jakowa znajdowały się, słusznie za własność dróg tych uważanemi byćby mogły;

„Zważywszy, iż z tego powodu potrzebnym jest rozrachunek, ile na fundusz ten pobrano, wtedy, gdy obowiązywał jeszcze dawny budżet Rpltej Krakowskiej, oraz ile w ogólności wydano na budowę i utrzymanie dróg tych tak za Rpltej Krakowskiej jak i za rządu ces. austriackiego.

„Zważywszy, iż przy obecnym stanie prawnym dróg, wiele zależeć może proszącej repre-

zentacyi powiatowej na zbadaniu należytem tych okoliczności i na uzyskaniu funduszu osobnego, który z tytułu prawnego posiadać mogą;

„Zważywszy wreszcie, że odpowiedź c. k. Namiestnictwa z dnia 10. września 1869 reprezentacyi dana nie jest zaspokajającą, albowiem twierdzenie, że fundusze państwowe Rpltej Krakowskiej przelanemi zostały do ogólnego skarbu państwa, nieobala jeszcze tego, iż uchwała Sejmowa z r. 1844 dała funduszowi, o który chodzi przeznaczenie li na drogi do Igołomii, do Barana i do Chrzanowa — a wykazaniem nie jest, że budowa dróg tych wyczerpała fundusz rzeczony; Komisya drogowa przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Petycję Rady powiatowej Chrzanowskiej przesyła się c. k. Namiestnictwu z wezwaniem, aby c. k. rząd za pomocą likwidacyi funduszu stworzonego uchwałą Sejmu Krakowskiego z r. 1844 na drogi wyraźnie oznaczone w powiatach Krakowskim i Chrzanowskim, wyjaśnić zechciał, jak dalece istnieje reszta tego funduszu.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby o rezultacie tej likwidacyi powziął wiadomość, oraz dalsze, jakie wypadać będzie, uczynił kroki celem zabezpieczenia osobnego funduszu dróg w powiatach wyżej wymienionych, jeśli takowy prawnie istnieje.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisyi przyjęty. P. Badeni ma głos.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta) Nr. petycji 279.

Rada powiatowa podhajecka ponawia petycję w r. 1868 wniesioną o uznanie drogi gminnej z Podhajec do Halicza za drogę krajową. Droga z Podhajec ku Haliczowi wiodąca, łączy się w Horóźnie z drogą Manasterzysko-Haliczką, tak że po wybudowaniu ostatniej tej drogi przez Wys. Izbę już w roku zeszłym za krajową uznanej, komunikacya między Podhajcami a Haliczem ustaloną zostanie wybudowaniem przes trzeni trzy

mil i jedną ćwierć długiej między Podhajcami a Horożanką.

Na posiedzeniu Wys. Sejmu z dnia 3. października 1868 miałem zaszczyt z tego miejsca podać do wiadomości Wys. Izby, że mieszkańcy powiatu Podhajeckiego przyrzekli przyczynić się do budowy tej  $3\frac{1}{4}$  milowej przestrzeni następującymi datkami:

|  |             |
|--|-------------|
| W gotowiznie . . . . .                           | 5950 złr.   |
| W robociznie 22749 dni oszacowanych na . . . . . | 6824 złr.   |
| W materyałach , . . . .                          | 1500 „      |
| W gruntach i kamieniołomach . . . . .            | 2200 „      |
| Ogółem zatem                                     | 16.474 złr. |

Ze względu, że tak znaczne datki dla drogi tej przyręczone, świadczą najwymowniej, o potrzebie jej i ważności, przedłożonym był w roku zeszłym Wys. Izbie wniosek „do upoważnienia Wydziału krajowego na wypadek, jeżeli budowa drogi z Podhajec do Horożanki bądź przez powiat Podhajecki, bądź też przez gminy tegoż powiatu, zapewnioną i według zarządzenia Wydziału krajowego co do sposobu jej wykonania, budowaną będzie, udzielić z funduszu krajowego subwencję na budowę tej drogi do wysokości 15.000 złr. w ratach trzechletnich, rocznie po 5000 złr. wypłacić się mających.“

Wniosek ten jednak nie uzyskał większości w Izbie, a jakkolwiek komisya sądzi, że wybudowanie drogi  $3\frac{1}{4}$  milowej za sumę ryczałtową 15000 złr. z funduszu krajowego korzystnym w każdym razie dla kraju byłoby interesem — jakkolwiek Rada powiatowa przedstawia, że w razie ponownej odmowy pomocy krajowej, zmuszoną by się widziała uwolnić strony konkurujące od zobowiązań przyjętych, komisya w obec uchwały zeszłorocznej Wys. Izby nie czuła się upoważnioną do wystąpienia z powtórzeniem ówczesnego wniosku, dlatego wnosi:

„Wys. Sejm raczy nad petycją Rady powiatowej Podhajeckiej w sprawie wybudowania drogi z Podhajec do Horożanki przejść do porządku dziennego.“

P. ks. Pawlików. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Pawlików ma głos.

Ks. Pawlików. Dywno to meni duże, szczo komisya przedstawywszy nam potrebu toj dorohy Pidhajecko-Horożaneckoj, pid tymy obstojałestwamy, szczo Wydił krajowyj wże traktował z mieszkańcami powita Pidhajeckoho, kotryi takōż żertwy ponesty chotiat i wsi syły zebrawszy ofirujut 16.000 złr. żeby tuju dorohu zrobyty; dywno meni, szczo komisya po takich ważnych premisach, prychodyt do perekonanja, szczo w obec uchwały tamtoriecznoj obawlaje sia Wysokoj Pałati przedłożyty zaproponowanije wypłaty subwencyi 15.000 złr. w trochrieznych ratach po 5000 platyty sia majucznych. Czy to może buła ta przyczyna, szczo tamtoho roku przedłożyła nam to komisya admynstracyjnaja, a toho roku komisya dorohowa, w ktoroj czestnyj hospodyn graf Badeni jest referentom tak jak i w tamtym roci buł referentom komisyi administracyjnoj dla toj samoj sprawy. Mistoczko Pidhajece jest wprawdi mistoczko newelyke, odnakże szczo do handlu jest odnem z ważnijszych mist w naszom kraju, t. j. w wostocznoj Halcyzyni. Ruch handlowyj jest tam welykyj, a do toho może sia luczty z żeliznyceju, jak bude z neju połuczene; ale, kromi toho ma welykoje znaczenie to mistoczko, bo na toj linii jak z odnoj strony zo Stryjskich hir ide materjał do budiwlij i sil, tak znouw ide z Podola zbiże do Stryjskoho powita. Z tych przyczyn dumaju, szczo mistoczko Pidhajece w handlowom wzhladi jest dost' ważnoje. Mieszkańci powita rozpoczęły pered dwoma litamy z Wydiłom krajowym rokowania w tym wzhladi i Wydił krajowyj ne buł protywnyj budowaniu toji dorohy, kotora  $3\frac{1}{4}$  myły wynosyt, a precie newelykyj fundusz, bo tylko 15000 wymahaje i skazał, szczo skoro tylko okaże sia ochota czynom, to jest skoro mieszkańci ponesut jakyi żertwy so swojej storony, natojczas przyjmaje sia Wydił krajowyj toho, aby dopomih im do wybudowania toji dorohy. Na tamtoriecznoj sesyi buło tutki skazano czerez odnoho czestnoho posta, szczo wprawdi ne pereczyt wże ważnasty toji dorohy, i jesły sia okaże ochota iż storony mieszkańciw toj okolicy, ne bułyby protyw tomu, aby toj dorohi daty subwencju z fonda krajewoho, ale poneże zahalna sit' dorih krajewych ne przedłożena, a Wydił krajowyj maje wypraciowaty tuju sit', dla toho aż do toho czasu widłożeno tuju sprawu, przeporuczywszy, aby oddił technycznyj tuju sit' wypraciował. Na to oden z paniw posliw widpowił, szczo wże 8 lit jak tutka jeśmo, a Wydił krajowyj ne przedłożył



takoho projektu. Ja ne dumaju to samo, szczo czestnyj hospodyn p. Krzczunowycz tohda skazaw, szczo przedłożenie projektu takoj sity ne je łatwe, i ne ma nawet możnasty przedłożenje toji sity. Jesły by buła przedłożena tota sit, to meży tymy dorohamy i doroha Pidhajecka bude pomiszczena. W riczy samoj komunikacya mista handlowoho Pidhajec z żeliznyceju, ne może buty obojatnoju dla ciłoho kraju. Komunikacya teper czerez hory i nedostupnyji mistcia je nemożliwa i syły meszkańciw perechodyt. Otże dumaju, że jest dla nas koniecznist, abyśmo pomohły meszkańciam, kotoryi tak ochotno pidniały sia na budowę dawaty tym bilsze, szczo hrozyt nebezpeczeństwo, szczo ony szczo raz pryobiciały, że berut na sebe czaść roboty, cofnut sia wid toho i ne dadut nyczoho. P. referent komysyji administracyjnoj wyrazno pidniś, szczo za 5000 złr. riczynych przysłybyśmo do trochmyłowej dorohy za try lita, koły budowanie so sredstw krajowych koszrowałoby ze sorok tysiaczej. Dla toho ja ne mohu sia sohlasyty so wnesenjom p. referenta i pidnoszu wnesenje komysyji administracyjnoj z tamtoho oku (czyta):

Wysokij Sojm zwyłyt uchwałyty:

„Udylaje sia z fondu krajewoho zapomohaw skilkosty 15000 złr. w ratach trylitnych po 5000 złr. wypłatyty sia dołżna, radi powitowej Pidhajeckoj, na wybudowanie dorohy hromadzkoj z Pidhajec do Horožanki w cili połączenia Pidhajec z żeliznyceju lwowsko-czernowečkoju w Hałyczy, jesły budowa dorohy z Pidhajec do Horožanki, bud'to czerez powit Pidhajeckyj, bud'to czerez hromady toho powita zabezpečenoju, a po rozporządzeniu Wydiłu krajewoho szczo do sposobu wykonania wyprowadżenoju budet.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Pawlikowa, zechce wstać (dostateczna ilość wstaje) Jest poparty.

P. Gross. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Zgadzając się z poprzednim mową ks. Pawlikowem muszę się oświadczyć przeciwko wnioskowi komysyji drogowej. Wniosek bowiem komysyji brzmi, aby nad tym przedmiotem przejść do porządku dziennego. Zdawałoby się,

jak żeby ta sprawa drogi z Podhajec do Horožanki była tak małej wagi, że na uwzględnienie Wysokiego Sejmu ani Wydziału krajowego nie zasługuje. Podezas tego, kiedy nie tylko ks. Pawlików dokładnie wykazał ważność tej drogi, prócz tego jeszcze tę okoliczność podnieść muszę, że mieszkańcy tamtejszego powiatu już dziś złożyli 16000 złr. z własnych środków, żeby tylko ta droga wybudowaną była. Do tego dodać muszę, że w każdym razie, jeżeli czy to gmina, czy wydział powiatowy wszelkimi siłami, z wielkiem natężeniem do wybudowania jakiej drogi przystępuje, tam zdaje mi się nie tylko Wysoki Sejm, ale i Wydział takie chęci wszelkimi siłami popierać jest obowiązany; bo gdzie ten system jest konsekwentnie przestrzegany, tam drogi gminne i powiatowe przeszły i przerobione są na drog zupełnie podobne do krajowych. Panowie ten system nie tylko musi być uwzględniony, ale o ile mnie się zdaje, środkami z funduszków krajowych jak najsilniej popierany. — Otóż z tego względu muszę sprzeciwić się wnioskowi komysyji, ażeby przejść nad tą petycją do porządku dziennego — zmodyfikuję jednak wniosek ks. Pawlikowa w ten sposób: „Sejm przekazuje prośbę tę Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia“ a to z tego powodu, że ponieważ budżet krajowy na subwencye dla dróg gminnych wykazuje sumę 30000 złr. i ponieważ inne drogi wymagają także będą odpowiedniej subwencji, stać się łatwo może, że subwencya ta niekoniecznie kwoty 5000 złr. w tym roku osiągnąć może. Dlatego stawiam wniosek, ażeby petycja ta była przydzieloną do uwzględnienia Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Wniosek posła Grossa podam do poparcia. — Kto go popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów) Wniosek jest poparty. Poseł Hubicki ma głos.

P. Hubicki. Ja również sprzeciwić się muszę wnioskowi komysyji, a poprzec wniosek postawiony przez ks. Pawlikowa. Tem samem nie mogę zgodzić się ze zdaniem posła Grossa ponieważ sprawa ta mogłaby być przewleczoną, a istotnie przedmiot, który mamy pod obradą, już roku zeszłego był robiony, a jeśli zeszłego roku nie zadecydowaliśmy, ażeby dać subwencję żadaną, to jedynie z tej przyczyny, żeśmy się trzymali zasady, iż przy drogach powiatowych lub gminnych a osobliwie przy drogach krajowych niebędziemy stanowić bezwarunkowo o budowie lub subwen-



cyi w sprawach drogowych, dopóki nie będziemy mieć sieci dróg przez Wydział krajowy przedłożonej. Otóż wobec tej teorii i zasady moglibyśmy wiele bardzo stracić, bo stracilibyśmy jak poprzedni mówca powiedział tę konkurencję i te ofiary, które ze strony gmin i obszarów dworskich zostały poczynione, a zresztą całą pracę powiatu Podhajeckiego na szwank byśmy narazili — ze szkodą dobra ogólnego. Mam to przekonanie, iż ta droga, która jest ważną pod względem handlowym, niezawodnie jeśli sieć dróg byłaby przedstawioną, musiałaby wejść w liczbę dróg budować się mających. Jeżeli uwzględni się poprzednie argumentacje, dla czego sieć dróg jest potrzebną — to przyznać musimy, iż z tych powodów plan sieci dróg jest potrzebny, ponieważ linia kolei żelaznych przez kraj prowadzonych, wywarła tego rodzaju wpływ na kierunek handlu, iż inny system prowadzenia dróg przedstawiony być musi. — Otóż kto bliżej zna kierunek drogi w mowie będącej, przyznać musi, że ta droga jest prostopadłą na kolei żelaznej czerniowieckiej i dla tego niewątpliwie tuszyć można, iż w sieć dróg krajowych wejść będzie musiała; otóż jeżeli sposobność się nadarza, że tak małemi kosztami jesteśmy w stanie przyprowadzić tę drogę do skutku, to niegodzi się skąpić, i już drugi rok przewlekać tej ważnej sprawy, tylko należy pójść za wnioskiem ks. Pawlikowa, a nadto nie odkładać rzeczy tak, jak p. Gross proponuje. Stanowcze oświadczenie raczy Wysoka Izba postawić, ponieważ Wydział powiatowy nie żąda doraźnej wypłaty tych 15.000 złr. tylko prosi, aby po 5000 co roku było dawane, przez co trudności budżetowych nie stworzymy, a sprawie usługimy. Mniemam, że najlepiej Izba postąpi, jeżeli się przychyli do wniosku ks. Pawlikowa, zaczem i ja z całą sumiennością będę głosować.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Jako członek komisji drogowej byłem w tej mierze innego zdania, niż komisja drogowa; — jednak zastrzegłem sobie wolność przemówienia. Występują jednak niektórzy mówcy przeciw komisji z zarzutami — pomimo tego, że zastrzegłem sobie głos przeciw wnioskowi komisji, teraz muszę przedewszystkiem odpowiedzieć na zarzuty robione komisji, która chce, aby przechodzić na dłą drogą do porządku dzien-

nego, której ważność i potrzebę uwzględnienia uznaje, lecz niesłusznie motywuje tak, jakoby od tego czasu zmieniły się okoliczności. Komisja w obec uchwały zeszłego roku, że nie można używać funduszu przeznaczonego do budowy dróg na wsparcie budowy dróg gminnych, które się ciągną przez więcej gmin, nie mogła inaczej postąpić sobie, jak szanując uchwałę Wysokiej Izby, tę uchwałę zatrzymać i odpowiedni postawić wniosek przejścia do porządku dziennego. Jednak zaszły zmiany w okolicznościach przez uchwałę Wysokiej Izby powziętą przy debacie nad budżetem krajowym, gdyż na wniosek komisji budżetowej Wysoka Izba przyjęła wniosek, który jest uchwalony, że na budowę dróg gminnych przeznacza 30.000 złr. z funduszy krajowych.

Przez tę uchwałę poprzednia uchwała zeszłoroczna została zupełnie odmieniona, a Izba ma wolne ręce do rozrządzania co do dróg krajowych. Powody, dlaczego byłem innego zdania są te, że ten przypadek jest szczególny, bo po raz pierwszy w naszym kraju gminy korzystają z §. 95 ustawy gminnej i łączą się do wspólnego działania w jednej sprawie należącej do własnego zakresu, to jest 10 gmin i prawie tyle obszarów dworskich złączyło się czyli utworzyło takie consortium, aby drogi komunikacyjne potrzebne, nie tylko dla gmin ale i dla kraju pożyteczne wybudować. Jednakże będąc w okolicach mniej żyźnych i do gmin niezamożnych należąc, nie są w stanie zadość uczynić obowiązkowi, i żądają na podstawie ustawy gminnej i drogowej wsparcia z funduszu krajowego.

Sądzę, że taki przykład dany przez gminy nie dozna odmowy w reprezentacji kraju, lecz powinien zasłużyć na uznanie Wysokiej Izby. Dlatego sądzę, że Wysoka Izba przystąpi do tego wniosku. Ta droga jest bardzo ważną, albowiem ułatwia komunikację ze żelazną koleją; także przyczynienie się do wybudowania tej drogi w dobrym stanie, tak jakby gminy same nie były w stanie ostatecznymi środkami, jest oszczędzeniem dla funduszu krajowego, albowiem droga ta jest tak ważną, że jak teraz p. sprawozdawca przemawiał Wydział krajowy wnosi, aby w sieć dróg krajowych była przyjętą. Nagłość jest, fundusze są po części już zebrane, a gdy tylko chodzi o 15,000 złr., więc popieram wniosek ks. Pawlikowa, i proszę



aby Wys. Izba jego wniosek przyjęła. — (Głosy o zamknięcie dyskusyi.)

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Do głosu zapisany jest jeden mówca p. Golejewski. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość) Dyskusja zamknięta. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Rzadko mi się przydarza popierać wnioski ks. kanonika Pawlikowa (wesolność) bo nie należę do jego przyjaciół politycznych. Ale tym razem muszę się oświadczyć, że będę popierał jego zdanie pod jednym warunkiem, t. j. jeżeli powiat da nam gwarancję, że ta droga będzie rzeczywiście wybudowaną. Przestrzeń drogi taka potrzebuje 80 do 90 tysięcy złr.; powiat dotychczas daje 16 tysięcy, i każe sobie dopłacić 15000. A jak droga nie będzie za tę kwotę wybudowaną, każe nam dalej budować. Jeżeli więc Wydział będzie przekonany, że rzeczywiście powiat daje gwarancję, że droga ta będzie wybudowaną, natenczas właśnie bym tę poprawkę zrobił, co p. Gross, i oświadczyłbym, aby do Wydziału odesłać, aby się przekonał, czy ta droga ma tę gwarancję, o której wspominałem.

Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Badeni. Komisja nie zapoznaje bynajmniej ważności drogi z Podhajec do Halicza, łączącej okolicę Podhajecką z koleją żelazną. O potrzebie tej drogi dla mieszkańców okolicy dla tego wątpić nie można, że mieszkańcy gotowi są ponieść tak znaczne ofiary, — zjawisko do którego w kraju dotąd nie jesteśmy przyzwyczajeni. W każdym razie także ze stanowiska krajowego sądzę, że 3 przeszło mil drogi wybudować za 15.000 złr. byłoby dla kraju wcale nie złym interesem. Jeżeli mimo to komisya wystąpiła z wnioskiem przejścia do porządku dziennego, to uczyniła to jedynie przez uszanowanie dla zeszłorocznej uchwały Wys. Izby. Wniosek o udzielenie subwencji został bowiem w roku zeszłym przedłożonym. Wys. Izba nie przychyliła się wówczas do tego wniosku; zdawało się więc komisyi, że nie wypada jej powtórnie występować uporczywie z podobnym wnioskiem. To jednak bynajmniej nie może przesądzać temu, co teraz Izbie podobać się będzie postanowić. Raczy tedy Wys. Izba powziąć uchwałę jaką za stosowną

uzna. Ja tylko co do wniosku p. Grossa jeszcze muszę oświadczyć, że się wnioskowi temu sprzeciwiam, gdyż jeżeli już Izba nie przyjmie wniosku komisyi, tylko przyzna, że należy, aby fundusz krajowy kontrybuował, to zdaje mi się, że odpowiedniej będzie, ażeby Wys. Sejm sam uchwalił, w jakiej mierze fundusz krajowy do budowy tej drogi przyczynić się ma, t. j. jaką kwotę sumarycznie oznaczoną, W. Sejm na budowę tej drogi przeznacza. Co do kwestyi budżetu, to muszę przypomnieć, co wczoraj właśnie sprawozdawca komisyi budżetowej oświadczył, że z preliminarza krajowego za rok 1870 pozostaje kilka tysięcy złr., które specjalnego przeznaczenia nie mają; prócz tego dozwolonem jest Wydziałowi krajowemu virement, to jest przeznaczanie oszczędności jednych potrzeb na drugie, zaczem niema wątpliwości, że funduszków nie zabraknie, chociażby Wys. Izba 5000 złr. na rok 1870 uchwaliła.

Co do uwag szan. p. Golejewskiego, to muszę powiedzieć, że warunek, którego on żąda, aby droga została rzeczywiście wybudowaną jest już we wniosku p. Pawlikowa zawarty. Był ten warunek postawiony także i w zeszłorocznej propozycji komisji administracyjnej.

Wniosek ks. Pawlikowa brzmi jak następuje:

Wys. Sejm raczy uchwalić: udzieli się z funduszu krajowego zapomoga w ilości 15000 zr. w ratach 3-letnich po 5000 złr. wypłacić się mająca Radzie powiatowej Podhajeckiej na wybudowanie drogi gminnej z Podhajec do Horożanki a to w celu połączenia Podhajec z koleją żelazną Lwowsko-Czerniowiecką w Haliczu, jeżeli budowa drogi z Podhajec do Horożanki bądźto przez powiat Podhajcki, bądźto przez gminy tego powiatu zabezpieczoną, i podług rozporządzenia Wydziału krajowego co do sposobu jej wykonania poprowadzoną będzie.

Marszałek. Poddam pod głosowanie jako najdalej idący wniosek ks. Pawlikowa, a gdyby się nie utrzymał, poddam pod głosowanie wniosek p. Grossa; proszę wniosek x. Pawlikowa jeszcze raz odczytać.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta wniosek p. ks. Pawlikowa powtórnie.)

Marszałek. Kto jest za wnioskiem ks. Pawlikowa, zechce wstać (większość) wniosek ks. Pawlikowa przyjęty; wniosek zatem p. Grossa niema już miejsca. Teraz p. Smolka ma głos, jako sprawozdawca z Wydziału krajowego.

P. Smolka. Sprawozdanie o wniosku posła Jakóbika względem zbadania skuteczności lekarstwa p. Antoniego Patkiewicza na wściekliznę.

Wysoki Sejmie!

Wysoki Sejm uchwalił na posiedzeniu dnia 11go października b. r. wniosek posła Jakóbika względem zbadania skuteczności lekarstwa p. Antoniego Patkiewicza na wściekliznę i pozyńnienia dalszych wniosków celem rozpowszechnienia tego lekarstwa w całym kraju odesłać do Wydziału krajowego, jako komisji ad hoc do rozpoznania; stosownie do polecenia tego Wydziału krajowy rozpatrzywszy się w aktach przedmiotowych bióra sejmowego, tudzież tutejszego szpitalu powszechnego, składa następujące sprawozdanie:

Już podczas kadencji sejmowej w r. 1866 wniósł p. Antoni Patkiewicz petycję do Wys. Sejmu o wyjednanie mu u W. Rządu pozwolenia do leczenia wścieklizny w Galicyi i innych krajach monarchii, popierając prośbę swą licznemi świadectwami nietylko osób prywatnych ale i reprezentacyj gminnych. Wys. Sejm uchwalił na posiedzeniu dnia 20 stycznia 1866 r. petycję tę odstąpić c. k. Namiestnictwu do wiadomości.

Niewiadomo czyli w skutek tej to petycji, czyli zaś osobnych przez p. Patkiewicza wniesionych doń podań skłoniło się c. k. Namiestnictwo do zrobienia próby jego sposobu leczenia i wezwało dyrekcję tutejszego szpitalu powszechnego, by mu oddała w kurację osoby z powiatu Sokalskiego, a następnie i innych powiatów z powodu pokąsania tychże przez psy podejrzane o wściekliznę. Z raportu Dyrekcyi z dnia 15 grudnia 1867 l. 768 okazuje się, iż p. Patkiewicz wezwany przez nią do leczenia tych osób, był rzeczywiście w tym celu sześć razy w szpitalu i w obecności nadzorującego Dra Oskara Widmana, ówczesnego zastępcy prymariusza oddziału chorób wewnętrznych, leczył ich swem tajemnym lekarstwem. Jeden z tych pokaleczonych, Józef Kossowski, umarł był bowiem pokąsany bezpośrednio

na nagiej nieodzianej części ciała. U reszty innych, którzy byli odziani, jad wścieklizny zwierzęcia pozostał na sukniach niedostawszy się do rany.

Ci wszyscy pozostali przy zdrowiu.

Donosząc o tem c. k. Namiestnictwu, dyrekcyja szpitalu dodaje ze swej strony uwagę, że p. Patkiewicz swym sposobem leczenia nie udowodnił bynajmniej, iż pokąsani wyzdrowieli w skutek zadanych im lekarstw, gdyż wszystkie dotychczasowe sposoby leczenia ludzi pokąsanych przez wściekle zwierzęta miały podobne rezultaty.

Na podanie p. Patkiewicza, c. k. Namiestnictwo poleciło następnie reskryptem z dnia 26 marca 1868 l. 11,644 Dyrekcyi szpitalu, by mu co do wyleczenia przezeń owych 11 osób wydała stosowne poświadczenie, nadmienając przytem, że wedle aktów tamecznych bynajmniej nie jest skonstatowanem, iż psy, przez które osoby te pokąsane zostały, były rzeczywiście wściekle.

Dyrekcya szpitalu wydała więc p. Patkiewiczowi na dniu 2. kwietnia 1868 l. 237 następującej treści poświadczenie: „W skutek polecenia wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 26 marca 1868 l. 11,644 potwierdza się na jego żądanie, żeś pan w lipcu, sierpniu i grudniu 1867 r. 11 osób, które miały być od podejrzanych o wściekliznę psów pokąsanymi, swym tajemnym środkiem w szpitalu powszechnym leczył, i że wszystkie 11 szpital przed czasem prawem przepisanej obserwacyi zdrowo opuścili.“

Pan Patkiewicz nadużył atoli powyższego poświadczenia. W n. 112 z d. 17 lipca b. r. dziennika „Kraj“ ogłosił bowiem inserat następującej osnowy:

„Do Wgo A. Patkiewicza. W skutek polecenia w. c. k. Namiestnictwa z d. 26 marca 1868 l. 11,644 potwierdza się na jego wniesienie z d. 22 lutego r. b, żeś pan w lipcu, sierpniu i grudnia 1867 jedenaście osób, od wściekłych psów pokąsanych, swym tajemnym środkiem w szpitalu leczył i że wszyscy jedenaście szpital przed czasem prawem przepisanej obserwacyi zdrowo opuścili.“

Inserat ten tak niezgodny z rzeczywistym



poświadczeniem w najważniejszym tegoż ustępie, przez p. Patkiewicza dowolnie zmienionym, spowodował Dyrekcyę do zażądania od Redakcyi a następnie od Administracyi dziennika „Kraj“ sprostowania onego wedle prawdziwego brzmienia wydanego poświadczenia. Gdy atoli Redakcyja pomienionego dziennika wręcz odmowną dała odpowiedź, Administracyja zaś zażądała od Dyrekcyi zapłacenia kosztów insercyjnych w kwocie 1 zł. 50 ct., przeto Dyrekcyja widziała się zniewoloną udać się z prośbą do c. k. Sądu krajowego w sprawach karnych w Krakowie o zarządzenie odpowiedniego sprostowania. Na podanie to nie otrzymała Dyrekcyja dotychczas żadnej odpowiedzi, przynajmniej nie znajdujemy jej w przedłożonych nam aktach.

Aczkolwiek przedstawiony tu fakt nie ma żadnego wpływu na rozstrzygnięcie właściwego przedmiotu, to jest skuteczności lekarstwa p. Patkiewicza, toć niepodobna było przemilczeć o nim, rzuca on bowiem osobiwsze światło na jego postępowanie, które jak się z tego okazuje, nie może bynajmniej posłużyć do wzbudzenia szczególniejszego dlań zaufania.

Przystępując do właściwego meritum rzeczy Wydział krajowy jest zdania, że dla przekonania się o skuteczności lekarstwa p. Patkiewicza, potrzeba przedewszystkiem skonstatowania:

1) że zwierzęta, przez które leczone przezeń osoby pokąsane zostały, były rzeczywiście wściekle, nie zaś tylko o wściekliznę podejrzane; a

2) że osoby po zażyciu lekarstwa jego pozostały i nadal przy zupełnem zdrowiu.

Otoż co się tyczy powyżej nadmienionych 11 osób pokąsanych, zaniechano właśnie skonstatowania przytoczonych dwóch okoliczności. Dopiero w ostatnim czasie zarządziło c. k. Namiestnictwo wedle otrzymanej na krótkiej drodze wiadomości z powodu ponownych podań p. Patkiewicza, wniesionych do Ministerstwa i Namiestnictwa o pozwolenie sprzedawania lekarstw jego w Galicyi i innych krajach koronnych, dokładne dochodzenie przez dotyczące Starostwo powiatowe w powyższym kierunku. Z powodu tego, tudzież ze względu na okoliczność, iż orzeczenie co do skuteczności pewnego lekarstwa należy do za-

kresu działania władz rządowych z tytułu przysługującego im najwyższego nadzoru sanitarno-policyjnego, — Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm odstępuje wniosek p. Jakóbika względem zbadania skuteczności lekarstwa p. Antoniego Patkiewicza na wściekliznę c. k. Namiestnictwu do przynależnego załatwienia.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść.

(Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka. Dopiero co powziętą uchwałą została również załatwiona petycja, którą p. Jakóbiak dnia wczorajszego wniósł do l. 637, także ze strony p. Patkiewicza, i która była dzisiaj czytana w spisie petycyj. Ta nowa petycja jednak nic nowego nie zawiera, jak tylko przytoczenie kilkunastu świadectw podobnej treści jak świadectwo dane ze strony dyrekcyi powszechnego szpitalu. I ta petycja więc stosowicie do powziętej uchwały, będzie odesłana do Namiestnictwa celem przynależnego załatwienia.

Następująca petycja jest w podobnym przedmiocie.

(Czyta): Petycja Nr. 640. Sprawozdanie o petycji p. Franciszka Wolańskiego, właściciela dóbr ziemskich, o uznanie jego metody ochronnej od wścieklizny za oficynalną.

Wysoki Sejmie!

Pan Franciszek Wolański, właściciel dóbr ziemskich, zajmujący się od pół wieku leczeniem wypadków wścieklizny, wniósł petycyę do Wysokiego Sejmu o wyjednanie w drodze właściwej uznania jego metody ochronnej przeciw wściekliznie za oficynalną.

W tym celu załączył do petycyi swej wydaną osobno przez niego broszurę, zawierającą dokładną instrukcyę sposobu leczenia ludzi i zwierząt za pomocą używanego przezeń środka Euphorbia procera. Gdy uznanie jakiegokolwiek bądź metody leczenia należy do zakresu działania władz

rządowych, dzierżących naczelny nadzór sanitarno-policyjny — przeto wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm odstępuje petycję p. Franciszka Wołańskiego c. k. Ministerstwu do przynależnego załatwienia.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Kto jest za wnioskiem Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Torosiewicz ma głos jako sprawozdawca komisji administracyjnej.

Sprawozdawca p. Torosiewicz. Ostatni pobór wojskowy odbyty już na podstawie nowego prawa wojskowego, nastąpił nieukontentowanie w kraju, którego wyrazem są petycje z dwudziestukilku gmin, a to z powodu ociągania się żydów od służby wojskowej. Nie będę tutaj przytaczał jaskrawo skreślonych ustępów z petycji, tylko nadmienię tutaj o jednej petycji z powiatu Podhajeckiego, gdzie na 152 powołanych okazało się tylko 18 żydów; dwóch tylko asenterowano, a i ci byli niezdatni (wesolość). Pozwolę sobie odczytać sprawozdanie (czyta) o petyciach do l. 6, 165, 295, 450 podnoszących zażalenie 23 gmin na uchylanie się żydów od poboru do wojska.

Niechęć żydów do służby wojskowej jest faktem powszechnie znanym i zaprzeczyć się nie dającym, a uchylanie się tychże od najważniejszego, zasadzie równouprawnienia najsprawiedliwszy wyraz dającego obowiązku obrony kraju i państwa, wszelkimi możebnymi a przeważnie nielegalnymi drogami, było od dawna powodem powszechnych skarg i żalów, które się objawiały w licznych petyciach do Sejmu, do Rady państwa, w przemowach poselskich na Sejmie krajowym, i niestety także w czynnych rozruchach w wielu miejscowościach w czasie poborów wojskowych.

Za czasów przedkonstytucyjnych istniało prawo, na mocy którego, na każdą gminę żydowską wymieniony był oddzielny kontyngens rekrutów na podstawie liczby mieszkańców tego wyznania. Kontyngens ten był wprowadzony na mylnej i zawsze mniejszej podstawie konskrypcyjnej

obliczony, — zachodziły i wtedy zarówno nadużycia przy poborze tak ze strony popisowych, jakoteż i ze strony komisji poborowych, do jakich należy fałszowanie metryk, ukrywanie młodzieży męskiej do służby wojskowej powołanej, trudność a częstokroć niemożebność dochodzenia identyczności (tożsamości) osoby popisowego, — istniała, i wtedy owa osławiona, dobrze zorganizowana industria ochotniczych zastępców żydowskich, zaciągających się do kilku pułków (oddziałów) na rachunek kontyngensów żydowskich.“

Tutaj pozwolę sobie dodać mały komentarz. Rycerze tej industry byli to zwykli zbiegowie sąsiednich prowincyj rosyjskich, polskich i moldawskich.

Przychodzili oni do jednego miasteczka żydowskiego, i godzili się na rachunek kontyngensu, i zato dali się assenterować.

Pobywszy kilka miesięcy w wojsku uciekali chowali się, dopóki im brody nie odrosły, a potem dawali się znowu na rachunek innej gminy żydowskiej za pieniądze assenterować. Bywały wypadki, które dawni wojskowi znają, że nie jeden 6 i 7 razy dawał się assenterować, uzbierał kapitał i udawał się za granicę, oddając się spokojnemu zatrudnieniu (czyta). „Lecz system oddzielnych kontyngensów miał jednak tę dobrą stronę, że niedobór rekrutów żydów ciężył w słusznym stosunku na gminach żydowskich, i nie był jak się to obecnie dzieje, zastępywany przez młodzież innych wyznań.

Tak stały rzeczy aż do roku 1858, w którym to roku ukazała się ustawa z d. 29. września 1858, znosząca system odrębnego stawiennictwa żydów, jako nie dającego się pogodzić z zasadą równouprawnienia, zaprowadzając konkretny pobór do wojska, który w teorii pozornie sprawiedliwy, w zastosowaniu jednak w obec niezaprzeczanej dążności żydów wylamywania się z pod prawa wojskowego, spowodził nierówny — zasadę równouprawnienia bardziej jeszcze naruszający rozkład podatku krwi.“

Tutaj muszę nadmienić, że namiestnictwo krajowe w sprawie tej ustawy dwa razy robiło przedstawienia do ministerstwa, że ta ustawa bardzo krzywdzi mieszkańców, ale nie mogło nie



zrobić, i ta ustawa dotąd istnieje (czyta). „Taki stan rzeczy trwa jeszcze ciągle i musiał się przy tegorocznym poborze spotęgować, skoro wywołał ponowne skargi, objawiające się w petycyach 23 gmin, popartych interpelacją około 30 posłów, i jak słyhać w ponownych w kraju zająciach w czasie poboru.

Komisyja administracyjna, dla której fakta w petycyach przytaczane niemogły być dostateczną dyrektywą do ocenienia przedmiotu, znalazła pewniejsze dowody w danych urzędowych do poboru wojkowego się odnoszących. Z powodu, że data tegorocznego poboru nie są jeszcze z całego kraju należycie zestawione, zmuszoną była komisya opierać się tylko na następujących danych poboru z r. 1868.

Muszę tu zwrócić uwagę, że daty te wyjęte są z zestawienia urzędowego, które wykazuje data odnoszące się do poboru żydów od 16-stu lat.

Ogólne data poboru z roku 1868.

W r. 1868 powołano do popisu na podstawie losowania . . . . . 107.692

Z tych zaciągnięto do służby wojkowej. . . . . 14.992  
*Specyjalnie do żydów odnoszące się data.*

I. Powołano do popisu w r. 1868 na podstawie losowania żydów 6477.

II. Powołano także popisowych żydów z lat poprzednich, którzy się niestawili i nie są odzyskalni . . . . . 5.894

Zatem z dwóch kategorii razem powołano . . . . . 12.371

Z tych stawiło się:

|                |       |   |       |
|----------------|-------|---|-------|
| z I. kategorii | 4.475 | } | razem |
| z II. „        | 355   |   | 4828  |

które odciągnawszy od powołanych, przedstawia liczbę niestawiających się 7.543.

Z tych znajduje się słabych na mocy świadectw . . . . . 40  
w areszcie . . . . . 28  
nieobecnych za paszportem . . . . . 46

Razem 114

więc niestawiających się i nieodzyskalnych w r. 1868 było na 12.371 żydów 7.429. Zaciągnięto z obóh kategorii tylko 233; wypada więc na 100 powołanych chrześcian w całym kraju po odtrąceniu żydów zaciężnych  $14\frac{3}{4}$ , a specyjalnie na 100 żydów powołanych tylko  $3\frac{1}{2}$  zaciężnych.

Data przytoczone są najwymowniejsem porównaniem petentów, a oraz wyrazem nagłości zaradzenia złemu.

Lecz byłoby niesprawiedliwie przypisywać całą winę nadużyć przy poborze wojkowym wyłącznie tylko samym żydom.

Komisya sądzi, że źródło złego spoczywa głównie w złem przeprowadzeniu ustawy wojkowej z d. 5 grudnia 1868, skoro zostawioną jest możliwość wyłamywania się całej jednej części ludności na koszt drugiej z pod prawa, wszystkich równo obowiązującego.

I tak leży wedle zdania komisji główna zapała sprawiedliwego przeprowadzenia ustawy w tej okoliczności, że księgi metrykalne, które stanowią najważniejszą podstawę poboru wojkowego — prowadzone w kahałach jeszcze wedle dawnej normy, niedają tej gwarancji dokładności i wiarygodności, jaką mają w opinii publicznej metryki chrztu innych wyznań.

Opowiem tutaj panom jeden fakt. W tym roku przyszedł do mnie żyd, który jest u mnie w służbie i natchniony niewiem czy duchem konstytucjonalizmu, czy równouprawnienia, powiedział mi, że ma trzech synów, którzy nie są konskrybowani. Potem poszedł do urzędnika, który prowadzi ewidencję konskrybowanych i powiedział mu: ja mam trzech synów niekonskrybowanych, urzędnik mu na to odpowiedział: od lat kilkunastu jak prowadzę te księgi pierwszy raz mnie się zdarzyło, żeby żyd swoje własne dzieci zapisywał, idź, wypij się do jutra, może tego nie będziesz mówił, lepiej nie rób wyjątku.

Taki duch panował między urzędnikami. „Reklamacye o uwolnienie czasowe lub stałe od służby wojkowej, załatwiane przez komisye asen-terunkowe wprowadzie po formie lecz nie zawsze w duchu ustawy i wedle sumiennego przekonania otwierają wolne pole do rozlicznych nadużyć. Ocenienie lekarskie reklamanta niezdolnego do

zarobkowania odbywa się wedle tej samej modły tak u żydów trudniących się handlem i przemysłem niepracujących fizycznie, jak się odbywa ocenienie niemożności do pracy wyrobnika utrzymującego swoją rodzinę z wysień prac fizycznych. Niemniej następcza sposób wskazany w §. 59 instrukcji do ocenienia słabych na epilepsję obszerne pole do oburzających szalbierstw.

O tych reklamacyach pozwolę sobie mały komentarz dodać.

Reklamacye są podług tej samej modły robione dla żydów jak i dla włościan. W tej samej rubryce, gdzie stoi „Arbeitsfähigkeit“ to jest zdolność do pracy, także jakiego stanu — gdzie stoi „Tagelöhner“ wyrobnik dzienny, i wszyscy żydzi także w ten sposób reklamują z wyjątkiem handlarzy i większych posiadaczy, a reszta wszyscy jak to śledziłem, reklamują się jako wyrobnicy. Doktor rewidujący widzi, że ma słabe muszkuły — zapytuje o zatrudnienie — ten odpowiada że jest zarobnikiem — i z tego powodu następuje uwzględnienie — tymczasem rzadko się wydarza, ażeby żydzi fizycznie pracowali, i dla tego najniesłuszniej bywają uwalniani; powiada nieraz ojciec, że syn go utrzymuje — tymczasem syn o kilkanaście mil oddalony — ale ponieważ jest formalne świadectwo podpisane — więc uwolnienie następuje.

Daleko trudniej idzie z reklamacyami u włościan. Niejeden, który ma powód do reklamacji, nie wie drogi, do kogo się udać albo zapomni i przyjdzie do komisji asenterunkowej i potem dopiero chce reklamować, a to jest droga długa i często na nie się nieprzyda. Tutaj była petycja od jakiegoś Piotrowskiego, którą p. Boczkowski referował — a który został zasenterowany pod fałszywym imieniem Jaworskiego. Sam byłem przytem jak go zawołano — przyszedł, zasenterowano go i potem dopiero jak został zasenterowany powiada, iż nie nazywa się Piotrowskim tylko Jaworskim; teraz podaje reklamacye — rekursuje — podaje prośby — pytam się go dla czego tak zrobił? on odpowiada — ja nic nie wiedziałem, tutaj zawołano mnie i zasenterowano. (Czyta) „Nie wątpliwej doniosłości dla sprawiedliwego przeprowadzenia poboru byłoby wedle zdania komisji wykonanie §. 44. ustawy wojskowej, stanowiącego zakaz żenienia się przed wystąpieniem z 3. klasy wieku popisowego, którego żydzi dotąd

mało lub zupełnie nie zachowywali, bowiem już sam związek małżeński potęguje chęć i interes uwolnienia się od służby wojskowej“.

Wiadomo jest, że nim publikowano zeszłego roku nowe prawo wojskowe — to w kraju naszym tysiące a tysiące małżeństw na prędece zawiązywano — nawet dzieci po kilkanaście lat mające — dla tego, ażeby ująć od asenterunku, chociaż podług tego paragrafu nawet ten, który jest ożeniony musi się stawić. (czyta.)

„Jako ważny środek zaradczy przeciw uchylaniu się od popisu wojskowego wskazany jest w §. 46. ustawy wojskowej, określający następstwa i kary za odciąganie się od stawiennictwa a szczególnie ważnem dla sprawy poboru wojskowego byłoby zastosowanie ostatniego ustępu §. 46, na mocy którego władza administracyjna upoważniona jest użyć nadzwyczajnych środków w tych miejscowościach, gdzie uchylanie się od stawiennictwa przybiera znaczniejsze rozmiary, a gdzie zwyczajne środki okazały się bezskutecznymi“.

Jest tutaj §. 46. którego ostatni ustęp pozwoli sobie odczytać. (czyta).

„Gdzie obowiązani do służby uchylają się w większej liczbie zbiegostwem od obowiązku stawiennictwa, można się chwycić w drodze rozporządzenia nadzwyczajnych środków zaradczych, pod warunkiem usprawiedliwienia takowych przed najbliższą Radą państwa“.

Teraz zdawałoby się, że niestawianie się nie jest zbiegostwem, lecz tu w pierwszym ustępie jest definicya co jest zbiegostwo (czyta) „Kto obowiązany jest stanąć przed komisją stawienniczą, a bez należytego usprawiedliwienia nie stawia, uważa się za zbiegłego od stawiennictwa; tego zaś, co go w tej mierze z przeświadczeniem popiera, uważa się za współwinnego“.

Więc ten paragraf dałby się zupełnie zastosować do odciągania się żydów od stawiennictwa. (czyta dalej)

„Wprawdzie istnieje rozporządzenie, że Rady powiatowe posyłają delegatów do poboru wojskowego. Ale ci mają głos informatywny — lecz nie mają głosu decydującego, i jeszcze ta instytucja



tych delegatów nie jest dotąd wdrożona. Wielu delegatów nie pojmuje swego stanowiska. Oni pojmują, że ich zadaniem nie jest uwalnianie, lecz powinni oni być stróżami prawa, czyto chodzi o żyda, lub kto inny wyłamuje się z pod prawa, — bo przeto wyłamywanie się jednej strony wyrządza się krzywdę drugiej.

Ten wniosek dotyczy nie tylko izraelitów, ale i wszystkich, którzyby przeciw temu prawu postępowali.

Komisyja wyraża swoje przekonanie, że sprawiedliwe przeprowadzenie poboru wojskowego polega głównie na składzie komisji poborowej — na duchu honorowym i humanitarnym, jaki ją ożywia, na pojęciu i poczuciu obowiązków, jakie ma do spełnienia — obowiązków opartych na przeświadczeniu, że ułatwiając wyłamywanie się z pod obowiązków służby wojskowej jednej części ludności, wyrządzają ciężką krzywdę drugiej, spełniają częstokroć pośrednio nawet zbrodnię, której ofiary mogą być poległe i kaleki na polach bitwy. Ważność zadania komisji poborowej wymaga zatem doborowego jej składu, najściślejszej kontroli, ze strony władzy politycznej i wojskowej, a ze względu na publiczne zaufanie, *wzmocnienia jej mężami zaufania z głosem decydującym.*

Komisyja administracyjna, przedkładając Wysokiej Izbie swoje uwagi i postrzeżenia w kwestyi tak ważnej, i wszystkie warstwy naszej społeczności równie żywo obchodzącej, nie może zaistać, że jako jedyny praktyczny i sprawiedliwy, na równości społecznej oparty środek przeciw wyłamywaniu się żydów z pod obowiązku służby wojskowej *byłby w przywróceniu dawnego systemu osobnych kontyngensów rekrutów na ludność żydowską wymierzonych.*

Lecz w obecnym stanie ustawodawstwa komisya uważa za stosowne, takowy środek, który byłby pożądanym równie dla chrześcian jak i dla żydów zalecać, i ogranicza się tylko na zaleceniu Wys. Sejmowi do przyjęcia następującego wniosku:

„Sejm wzywa Wys. Rząd, aby najbaczniejszą zwróciwszy uwagę na rażącą w stosunku do ludności nierówność w pociąganiu żydów do służby wojskowej, czuwał nad tem, by istniejące przepisy ustawy wojskowej, we wszystkich miejscowościach i dla wszystkich bez różnicy w du-

chu równouprawnienia i równego udziału obowiązków zachowane były, by wszelkim nadużyciom w usuwaniu się od służby wojskowej skutecznie — a wedle potrzeby nawet zastosowaniem §. 46. ustawy wojskowej z d. 5. grudnia 1868. zapobieżonem zostało.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt) Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zachce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjętym.

Sprawozdawca p. Torosiewicz (czyta):

Sprawozdanie nad petycją Nr. 303, wniesioną do Wys. Sejmu przez posła Zbyszewskiego.

Gminy Przewrotne, Widelka, Pogwizdów, Hucisko i Kłopówka zanoszą skargę na parocha z Przewrotnego ks. Tałasiewicza o przywłaszczenie sobie dochodów kościelnych rocznie 600 złr. wynoszących, które na mocy §. 12. ustawy z 15. sierpnia 1866. r. powinny być użyte na pokrycie kosztów kościelnych z liturgją połączonych, a nadto ściągają tenże paroch od gmin do parafii, Przewrotne należących za pomocą egzekucyi niesłusznie żadaną kwotę 98 złr. 23 ct.

Skarga ta zawiera zatem pośrednio zażalenie przeciw Starostwu powiatowemu o nadużycie władzy przez udzielanie egzekucyi wojskowej w sprawie niesłusznej.

Dalej oskarżają wymienione gminy ks. parocha z Przewrotnego ks. Tałasiewicza, że tenże nie uznając ustawy z d. 15. sierpnia 1866. r. za obowiązującą dla niego, sprzeciwia się zawiązaniu komitetu kościelnego.

Komisyja wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycja gmin Przewrotne — Widelka — Pogwizdów — Hucisko i Kłopówka zawierająca zażalenie na parocha Przewrotnego o przywłaszczenie sobie dochodów kościelnych — o ściąganie drogą egzekucyi wojskowej niesłusznie żądanych kwot pieniężnych — nareszcie o wyłamywanie się z pod ustawy obowiązującej — odstępuje się c. k. Namiestnictwu do urzędowego traktowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Kto jest za wnioskiem komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Torosiewicz. Sprawozdanie nad petycją N. 211 wniesionej przez p. Guszałewicza, od komitetu kościelnego miasta Jaworowa:

Komitet cerkiewny miasta Jaworowa podnosi zażalenie przeciw patronowi tejże cerkwi, że się niechce przyczynić do kosztów przelania rozbitego dzwonu, zasłaniając się §§. 1—4. ustawy o konkurencji kościelnej z d. 15. sierpnia 1866 r. i bierze z tego wypadku assumpt prosić wys. Sejm o wyjaśnienie §§. 1—4 powołanej ustawy normującej źródła, z jakich mają być pokryte wydatki kościelne. Dalej wypowiada tenże komitet swoje niezadowolenie z §. 9. tej samej ustawy, i domaga się tegoż zmiany w tym kierunku, żeby parafian uwolnić od obowiązku utrzymywania kooperatur eksponowanych — nareszcie nie zgadza się z drogą, jaką sprawy konkurencji na podstawie ustawy z d. 15. sierpnia 1866 załatwiane bywają, i proponuje zmianę §. 15. i 16. wymienionej ustawy, a wykluczając tak ordynariat jak i władzę polityczną, domaga się tej samej atrybucji dla komitetu cerkiewnego w celu załatwiania wszelkich spraw konkurencyjnych w krótkiej drodze za porozumieniem się z gminą.

Komisja administracyjna nie widzi w wymienionych w petycji paragrafach ustawy z d. 15. sierpnia 1866 tych niejasności i niedogodności, jakie komitet upatruje, i któreby wymagały jakichkolwiek wyjaśnień lub interpretacji, a tem mniej zmiany powołanych paragrafów. Zaś co do zażalenia na patrona o uchylanie się od obowiązków do patronatu przywiązanych, wskazuje komisja petentowi właściwą drogę urzędową.

Komisja więc wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przechodzi nad petycją komitetu cerkiewnego miasta Jaworowa o rewizję ustawy z d. 15. sierpnia 1866 i zmianę niektórych paragrafów do porządku dziennego.

2. Co do zażalenia patrona o uchylenie się od obowiązków konkurencyjnych odstępuje się

petycja c. k. namiestnictwu do urzędowego traktowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość).

Wniosek komisji przyjęty. P. Ławrowski ma głos imieniem Wydziału krajowego.

P. Ławrowski (z trybuny). Mam zaszczyt panom przedstawić projekt do ustawy powiększającej opłatę od wprowadzanych trunków do gminy miejskiej Starej Soli. Gmina miejska Stara Sól posiada prawo propinacji, a przytem przysługuje jej prawo na trunki, które każdy mieszczanin sprowadza na własny, użytek pobierać pomienioną opłatę. Te opłaty Gmina miejska Starej Soli podwyższyła z pierwotnych niższych na wyższe. Przedmiotem tego sprawozdania jest, aby Wys. Izba raczyła się przychylić do prośby Rady gminnej miasta Starej Soli o przyzwolenie podwyższenia tych opłat. Ustawa ma brzmieć jak następuje:

Ustawa z dnia . . . . .

obowiązująca w Królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

względem pozwolenia gminie miejskiej Starej Soli powiatu Staromiejskiego na pobór wyższych opłat propinacyjnych od trunków spirytusowych i miodowych, sprowadzanych na własną potrzebę i na sprzedaż w sklepach korzennych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego mego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Gminie Starej Soli powiatu Staromiejskiego pozwala się pobierać począwszy od roku 1869go następujące opłaty propinacyjne od trunków spirytusowych i miodowych, sprowadzanych na własną potrzebę lub przez handlarzy:

1. Od masy wódki . . . . . 8 cent. w. a.
2. Od masy okowity lub innych polepszonych gorzałek . . 12 „ „



3. Od masy miodu, dereniaku i maliniaku . . . . . 6 cent. w. a.

4. od masy zaprawnych napojów gorzałczanych przez handlarzy sprowadzonych i w butelkach sprzedawanych wraz z 50% dodatkem do opłaty ad 2. wymienionej . . . . 18 „ „

Sprawozdanie dotyczące jest cokolwiek dłuższe.

Marszałek. Czy wys. Izba się zgadza, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania. Kto się z tém zgadza zechce rękę podnieść (większość). Jest zgoda, więc przystąpimy wprost do dyskusyi nad ustawą. Czy żąda kto głosu?

P. X. Dzerowicz. Proszę o głos.

Marszałek. X. Dzerowicz ma głos.

P. X. Dzerowicz: Szanowny hospodyn sprawozdatel peredkłada nam projekt do ustawy że hromada Stara Sił prosyt, aby jej wilno było podatek konsumcyjnyj nałożyty w sumi 50%.

(P. Ławrowski. To ne podatek, ino wyższa opłata, niżli hromada do teper poberała).

Podług ustawy gminnej §. 80. alinea 3. dodatek gminny wynosyt 20%, t. j. bezposeredny, a 50% dodatku konsumcyjnoho może buty nałożeno tolko na mocy ustawy krajewoj. Zchoce meni szan. sprawozdatel wyjasnyty, czy hromada Stara Sił udawała sia do Rady powitowoj, bo Rada powitowa maje też prawo pozwalaty hromadam taki dodatek do wysokosty 50%.

P. Ławrowski. Riez tak sia maje. Hromada Stara Sił jest w posidaniu propinacyi, ale tu ne ide o prawo propinacyi, jeno tylko po za prawom propinacyi maje hromada Stara Sił prawo poberaty opłatu od trunkiw, kotoryi kożden miszczanyn prywozyt do mista na swoj własnyj użytok. Otże od tych napojew mała ta hromada na pidstawi pozwolenja Namistnyctwa prawo poberaty opłatu i to 10 centów od garnca i 15 centów, a teper Rada hromadzka uchwałyła pro-syty, aby podwyższyty tuju opłatu; ne można to pod §. 80 ustawy hromadzkoj subsumowaty, aleby należało pod §. 81. To sut cilkom inszyi opłaty, to

ne jest opłata propinacyjna, ino opłata insza, o kotorej §. 81. wspomynaje.

Otoż to jest opłata, kotora ne należy do kategorii podatku konsumcyjnoho, ino opłata bezposeredna, a do pidwyższenia suszczestwujuszczych toho roda opłat potriбно jest ustawy krajewoj.

P. X. Dzerowicz. Po tym wyjasnenju ue maju nyszezo zauważaty.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca zechce odczytać ustawę.

P. Ławrowski (czyta powtórnie projekt ustawy).

Dodać winienem, że opłatę tę gmina uchwalwszy, wydzierżawiła dochód z niej, i pobiera go już. Przeprowadzenie tej sprawy w drodze ustawodawczej ściagnęło się do tego czasu. Rada gminna przedłożyła wprawdzie tę ustawę jeszcze tamtego roku, ale ponieważ wtedy niektóre okoliczności nie były jeszcze dostatecznie wyjaśnione, więc dlatego nie mogła być pierwej Wysokiej Izbie przedłożoną, aż dopiero teraz.

Marszałek. Kto się z tą ustawą zgadza zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęta. (Głosy: Prosimy przystąpić do trzeciego czytania bez czytania).

Marszałek. Kto się na to zgadza, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęte. Więc kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Ławrowski (czyta): Liczba petycyi 6014. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi mieszczan miasteczka Laszek murowanych w powiecie Staromiejskim o odlączenie od gminy wiejskiej tegoż miasteczka celem ukonstytuowania się jako osobna gmina.

Wysoki Sejmie!

W ubiegłej kadencyi sejmowej wpłynęła do Wysokiego Sejmu pod d. 26. sierpnia 1863. r. l. 90/S. petycyja mieszczan miasteczka Laszki mu-

rowane w powiecie Staromiejskim o odłączenie osady miejskiej miasteczka tego od osady wiejskiej w drodze ustawodawczej. Wydział krajowy mając sobie przekazaną do załatwienia petycję tę, zarządził zbadanie sprawy przez Wydział powiatowy w Starem Mieście, zażądał potrzebnych wyjaśnień i zdania reprezentacji powiatowej w tej sprawie. Założenie miasteczka Laszki murowane sięga szesnastego stulecia. Przywilejem datowanym w Piotrkowie feria 4. dnia popielcowego roku pańskiego 1565, którego odpis do aktów jest załączony, nadał król Zygmunt August chorążemu Przemyskiemu urodzonemu Mikołajowi z Szekarzowicz Tarło w nagrodę zasług pozwolenie, na gruncie wsi Laszki naprzeciw jego zamku miasto tegoż imienia Laszki zwane z nowa wystawić i ufundować, i obdarzył je gwoili lepszego i prędszego wzrostu prawem Magdeburskiem.

Dalsze dzieje miasteczka tego niewiadome. Prawdopodobnie przeszło ono koleje wielu innych podobnych miasteczek w kraju naszym, które głównie w braku żywiołu mieszczańskiego zamiast wzrastać do upadku się chyliły. W czasie przyłączenia Galicyi do Austrii miało mieć miasteczko to swego burmistrza. Stosunki te wszelako zmienić się później musiały, zwłaszcza, gdy miasteczko to w r. 1833 całkowicie pogorzało i mieszkańcy onegoż ze szczątków dawnego zamku na nowo się odbudowali. Nie różniło się też miasteczko to co do poddańczego stosunku do roku 1848 w niczem od osady wiejskiej tegoż miasteczka, i osady te stanowiły jedną gminę.

Gdy w roku 1867. za wejściem w życie ustawy gminnej, przeprowadzano wybory gminne, odsunęli się mieszczenie miasteczka tego, widząc liczebną przewagę osady wiejskiej, całkowicie od wyborów, w skutek czego w skład reprezentacji gminnej Laszek murowanych wszedł wyłącznie żywioł wiejski. To dało powód, że mieszczenie ci protestowali przeciw dokonany wyborom, a gdy c. k. Namiestnictwo z powodu, że osada miasteczka osobnego zarządu nie miała i z osadą wiejską jedną gminę zawsze tworzyła, protestu tego rozporządzeniem z d. 24. listopada 1867. l. 37.560 nie uwzględniło, udali się petenci do Wysokiego Sejmu o nadanie odrębności w drodze ustawodawczej. Ścisłe biorąc nie istnieje faktycznie dziś miasteczko Laszki murowane osobno, a osobno wieś Laszki murowane. Nawet w skorowidzu miejscowości galicyjskich jest uwidoczniomem, *li mia-*

*steczko* „Laszki murowane“, o wsi „Laszki murowane“ niema nigdzie wzmianki. Różnicę tę wywołali właśnie petenci w skutek niefortunnych wyborów gminnych, uważając dzisiejszą radę gminną za wyłączną reprezentację gminy wiejskiej.

Lecz wina w tem głównie cięży na mieszczanach, gdyż jakkolwiek liczebnie w mniejszości nie powinni się byli całkowicie usuwać od udziału w wyborach. Dzisiejsza rada gminna w Laszkach murowanych jest więc właściwie reprezentacją gminy miasteczka Laszek murowanych, gdyż osobnej wsi tegoż nazwiska nie ma. Rada ta, jak się przez się rozumie, sprzeciwia się wszelkiemu rozłączeniu Laszek murowanych na dwie odrębne gminy, dając za główny powód, że dziś przyłączeniu w jedną gminę z trudnością jej przychodzi podolać obowiązkom w utrzymaniu w należytych stanie zarządu, budynków gminnych, kancelaryi, szkoły i urzędników gminnych.

Reprezentacja powiatowa w Starem Mieście jakkolwiek w zasadzie przeciwna tworzeniu gmin mniejszych, oświadczyła się jednakowoż za nadaniem odrębności dla osady miejskiej Laszek murowanych z tego mianowicie powodu, że mieszczenie, będąc łacińskiego obrządku, z osadą wiejską, gdzie grecki obrządek przeważa, stanęli do siebie w najnieprzyjaźniejszym stosunku, co wzajemne rozjążnienie podnieca.

Wydział powiatowy doradzał mieszczanom tym połączenie z odległą o  $\frac{3}{4}$  mili gminą miasteczka Starej Soli, dokąd Laszki murowane do parafii łacińskiej należą, lecz petenci propozycyi tej nie przyjęli.

Wydział krajowy, mając głównie na względzie, czy w razie rozłączenia osada miejska Laszek murowanych byłaby w stanie istnieć jako odrębna gmina, nie może podzielać powodów reprezentacji powiatowej, jako partykularnych i mających podrzędną wagę.

Osada ta liczy 46 domów, posiada jako majątek gminny dwie obligacye przynoszące rocznego procentu tylko 10 zł. 46 ct.; mieszczenie trudnią się rolnictwem i wyrobami do codziennego życia wiejskiego niezbędnymi; w zamożność bynajmniej nie obfitują, z czego wynika, że warunków do odrębnego bytu gminnego nie posiadają.



Wobec tych stosunków Wydział krajowy nzwzględnienia wzmiankowanej petycji mieszczan Laszek murowanych zalecać nie może, i wnosi:

Wysoki Sejm zechce nad petycją tą przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt).

Więc kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek Wydziału krajowego przyjęty.

P. Szujski imieniem komisji edukacyjnej ma głos.

Sprawozdawca p. Szujski. Mam zdać sprawę Wys. Izbie z petycji przekazanych komisji edukacyjnej (czyta) Grono nauczycieli gimnazjum tarnowskiego udaje się do Wys. Sejmu z prośbą o wstawienie się do Wys. Władz o wybudowanie lub wynajęcie innego lokalu dla gimnazjum.

W poparciu tej prośby przedstawiają peticji szkodliwość dzisiejszego umieszczenia gimnazjum dla zdrowia uczniów i nauczycieli, powołują się na częste wypadki choroby i śmierci, które nieszczęśliwej lokalności przypisać należy, zwracają nareszcie uwagę, że ciasnota, która spowodowała wynajęcie sal w okolicznych domach dla klas paralelnych utrudnia nauczycielom nadzór pedagogiczny; ciągły zaś hałas i turkot na jednej z najludniejszych ulic rozrywa uwagę uczniom i głośny wykład profesorów. Obawiają się nauczyciel, ażeby w razie, gdyby za wdaniem się Wys. Sejmu wys. Władze kończącego się w r. 1871 kontraktu niewypowiedziały, gimnazjum wedle jednego z punktów kontraktu, żądającego wypowiedzenia rok naprzód, nie pozostało na dalsze pięć lat w temże nieszczęśliwym miejscu.

Prośba przez całe ciało nauczycielskie podpisana, zasięgnięciem wiadomości zkaąd inąd przez komisję co do faktów sprawdzona, zasługuje zdaniem komisji na wszelkie poparcie. W miejscu niezdrowem, hałaśliwym, rozrzucony po kilku domach zakład naukowy istnieć nie powinien, a zmiana miejscowości żadnej zwłoki cierpieć nie może. Z tej przyczyny wnosi komisja edukacyjna:

Petycję grona nauczycieli gimnazjum tarnowskiego odstępuje się c. k. Namiestnictwu z usilnem poleceniem tejsze i przedstawieniem, ażeby dalszy najem dzisiejszego domu na ulicy Podwale wypowiedzieć, a ze względu na niezdrowe i nieodpowiadające celowi położenie, gimnazjum w jak najkrótszym czasie w miejscu stosownem umieścić zechciało.

P. Rutowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Rutowski ma głos.

P. Rutowski. Istotnie fakta przedstawione przez szan. referenta są prawdziwe, gdyż gimnazjum tarnowskie należy do gimnazjum ekscyjonalnych. Mnie się zdaje, że gdyby kto cały świat przeszedł, gdzie tylko są gimnazya, to takiego umieszczenia młodzieży nie znajdzie, jak w Tarnowie. Była to dawniej knajpa żydowska, gdzie zajeżdżali ludzie najbiedniejsi i z tego dawniej za oberzę służącego budynku zrobiono gimnazjum. Młodzież w Tarnowie jest bardzo liczna, pomieszczenie nadzwyczajnie szczupłe i w takim miejscu, gdzie jest ciągły przejazd fur, gdzie jest największy niespokój, bez żadnego dziedzińca; przeszłego roku chłopiec jeden omal się nie utopił, koniec końców—jednem słowem powiedziawszy nie ma na świecie nigdzie takiego lokalu na gimnazjum, jak tarnowski. Jestto nawet grzechem ażeby młodzież i nauczycieli narażać na utratę zdrowia.

P. Gniewosz, jako dawny referent szkolny miał tę przyjemność, zwiedzić ten lokal, i zdaje mi się, że on mógłby Wys. Izbie najlepsze pod tym względem dać wyjaśnienie. Ja nie mogę nie uczynić, jak tylko poprzeć jak najusilniej wniosek komisji, ażeby Rząd jak najspieszniej inny lokal wynajął, i tę młodzież i nauczycieli z tego mieszkania, które, że tak powiem, jest dla nich więzieniem, wybawił.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta) N. 618.

Włodzimierz Trylowski, nauczyciel w Krupsku opuściwszy swoją posadę tamże z przyczyny,

że gmina dotknięta nieszczęściem pożaru utrzymania mu dać nie mogła, nie znalazłszy dotąd posady mimo wielokrotnych podań, prosi o łaskawe udzielenie zapomogi.

Uwzględniając smutny stan petenta będący skutkiem nieszczęścia gminy, która go utrzymywała, przypuszczając oraz, że fundusz dla nauczycieli ludowych w takich wypadkach chętnie używanym będzie, komisja edukacyjna wnosi:

„Petycę Włodź. Trylowskiego raczy Wysoka Izba odstąpić Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto za przyjęciem wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta). N. 233.

Lubin Olewiński, autor dzieła stenografii polskiej i wielce na tem polu zasłużony żąda, aby z funduszu krajowego wyznaczono pewne stypendja dla uczniów, poświęcających się tej nauce. Zwraca uwagę na coraz większą i żywiej czuć się dającą potrzebę stenografii wobec rozwoju naszego publicznego życia i mniema, że przeznaczenie stypendjów dla stenografów zachęci młodzież do oddania z całym zapalem tej nauce.

Komisja edukacyjna nie mogła wszakże w obec tylu innych, doradzać Wysokiej Izbie tego nowego obciążenia funduszu krajowego. Mniemaniem jej wystarczy sam rozwój życia publicznego, obok zaprowadzenia nauki stenografii w szkołach i na uniwersytecie do rozwoju tej nauki i pomnożenia liczby stenografów; fundacya stypendjów zaś dla odznaczających się w stenografii w szkołach publicznych, mogłaby wpłynąć niekorzystnie na uczniów o tyle, że mogłaby obudzić pokusę chwytania się nauki stenografii na niekorzyść innych przedmiotów. Z tej przyczyny Wysoka Izba wnosi:

Wys. Izba przechodzi nad petycją p. Lubina Olewińskiego do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta): N. 468. Gmina miasta Sanoka w chwalebnej pieczołowitości o dobro swej szkoły głównej Sanockiej, która z początkiem r. 1872 w całości kosztem gminy utrzymywaną być ma, uprasza Wys. Sejm, aby już teraz postanowił, iż połowę tego ciężaru od roku 1872 w kwocie 662 złr. na siebie weźmie i z funduszu krajowego lub normalnego opędzi, a to uwzględniając ubóstwo gminy.

Komisja edukacyjna uważając to podanie za przedwczesne, bo mogące być dopiero przy budżecie 1872 załatwionem, wnosi:

Wysoka Izba raczy nad petycją gminy miasta Sanoka przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Popierając petycję miasta Sanoka, stawiam wniosek, aby odesłać tę petycję do Rady szkolnej do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce wstać (Dostateczna liczba wstaje). Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szujski. Ja pomimo tego obstać przy wniosku komisji, gdyż podana ta petycja tyczy się dopiero przyszłości, roku 1872, więc najlepiej będzie przejść nad nią do porządku dziennego, a niezawodnie miasto Sanok jak przyjdzie rok 1872, zgłosi się o to i wtedy będziemy mogli o niej coś postanowić.

P. ks. Kulczycki. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kulczycki ma głos.

P. Kulczycki. Ja dla sprostowania chciałbym skazyt — — —

Marszałek. Przepraszam — rozprawa już zamknięta. Podam wnioski pod głosowanie. Najprzód wniosek p. Gniewosza. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać (Mniejszość). Jest w mniejszości. Więc kto jest za przejściem do po-



rzędu dziennego, zechce wstać. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szuj ski (czyta) L. 55.

P. Józef Męciński, właściciel realności w Przemyśle, autor dzieła o pszczelnictwie i założyciel wzorowej pasieki, domaga się od Wysokiego Sejmu pożyczki 600 złr. na dokończenie swego zakładu, niemniej wyznaczenia pensji dla siebie, jako nauczyciela pszczelnictwa. Obowiązuje się za to przyjąć zwierzchnictwo nad zakładem, niemniej podejmuje się uczyć swego systemu pszczelnictwa młodzież szkolną i każdego, który jego zakład zwidzać zechce.

Komisja edukacyjna nie mogła pomimo starań swych uzyskać żadnych danych, któreby za doradzeniem Wysokiej Izbie zadośćuczynienia tej prośbie przemawiały. Nie może ona uważać prywatnego zakładu p. Józefa Męcińskiego na szkołę pszczelnictwa, ani przypuszcza, aby wiadomości potrzebne do tej gałęzi, odwiedzaniem pasieki i tłumaczeniami właściciela osiągnąć się dały. Wnosi zatem komisja:

Wysoka Izba raczy nad petycją p. J. Męcińskiego przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Kto za przyjęciem wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szuj ski (czyta) L. 645. Reprezentacja powiatowa w Nowym Targu przedstawia potrzebę założenia niższego gimnazjum realnego tamże, i domaga się, aby Wysoki Sejm uznawszy tę potrzebę polecił wys. Wydziałowi krajowemu rokowania z Rządem w tej mierze. Petycja ta d. 5. listopada wystosowana, dostała się dopiero dzisiaj w ręce komisji edukacyjnej, która też z przyczyny spóźnionego czasu nie mogła się wedle ważności przedmiotu nią zająć. Widzi się zatem komisja spowodowaną, tak rozpoznanie sprawy jak i dalsze kroki w tej mierze pozostawić Wydziałowi krajowemu i wnosi:

Wysoka Izba raczy petycję Rady powiatowej w Nowym Targu odstąpić Wydziałowi krajowemu, aby tenże w porozumieniu z Radą szkolną krajową potrzebę założenia gimnazjum w Nowym

Targu zbadał, a w razie uznania tejże rokowania z odnośnemi władzami rozpocząć zechciał.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Kto jest za przyjęciem wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Posiedzenie dzisiejsze zamykam. Jutrzejsze rozpocznie się o godzinie 10 zrana; — porządek dzienny będzie następujący:

1. Wybór delegata do Rady Państwa z koła posłów gmin wiejskich z okręgów: Żółkiew, Belz, Rawa, Lubaczów.

2. Wybór zastępcy członka Wydziału, wybranego przez koło posłów gmin wiejskich.

3. Wybór zastępcy członka Wydz. krajowego, wybranego przez koło posłów posiadłości większej.

4. Sprawozd. komisji budżetowej w sprawie odebrania funduszów indemnizacyjnych.

Spr. p. Zyblikiewicz.

5. Sprawozd. komisji konstytuc. o wniosku p. Krzeczunowicza na zmianę §. 3. stat. kraj. i §§. 2. i 3. sejmowej ord. wyboreczj.

Spr. p. Krzeczunowicz.

6. Sprawozdanie o wniosku p. Krzeczunowicza względem zmiany §§. 4. i 6. stat. kraj.

Spr. p. J. Czartoryski.

7. Sprawozd. komisji edukacyjnej o statucie organizacyjnym dla szkół realnych.

Spr. p. ks. Polański.

8. Sprawozd. Wydziału kraj. o przyzwoleniu na pobór myta.

9. Wybór komisji hypotecznj stałej.

10. Wybór stałej komisji propinacyjnej.

11. Sprawozd. o petycyach.

Koniec posiedzenia o godz. 9. wieczorem.

